Nr. 145. We Lwowie. Sobota dnia 27. Czerwca 1874. **Rok XIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . 3 złr. 75 cent.
miesięcznie . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ — —
„ Francji . . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 27. czerwca.

(Jakie znaczenie mają obawy liberałów centralistycznych, z powodu zmian w ministerstwie wojny. — Wniosek do ustawy o ślubach cywilnych w sejmie węgierskim.)

Daremne były wszelkie usiłowania półurzędowych dzienników, ażeby zatrzeć wrażenie, sprawione ostatnią zmianą w ministerstwie wojny i na najwyższych posadach tegoż ministerstwa. Najwięcej popłochu sprawiły te zmiany w kołach centralistycznych. Najwierniejsze tych kół paladyny, *Neue Freie Presse* i *Deutsche Ztg.* wracają ciągle do rozpatrywania się w tych zmianach i smutne stawiają horoskopy dla centralistycznego liberalizmu. *Deutsche Ztg.* w ostatnim swym numerze, jako powód zmiany w ministerstwie wojny podaje mianowanie szefa w cesarskiej kancelarji wojskowej, jen. Becka — jeneralnym adjutantem cesarskim. Gdy bowiem Grünne i Creneville ustąpili z jeneralnej adjutantury cesarskiej, minister Kuhn miał wyjednać u cesarza, iż cesarska kancelarja wojskowa a adjutantura cesarska mają nadal dwa oddzielne i niezawisłe urzęda stanowić, przedstawiwszy cesarzowi, iż takie kumulowanie posad wojskowych przy osobie cesarza szkodliwie oddziaływa na czynności ministerstwa wojny. Lecz po dymisji jenerała Bellegarde i jen. Pejacewicza, przez zamianowanie szefa wojskowej kancelarji cesarskiej jen. Becka jeneralnym adjutantem cesarskim — przywrócono znów dawny stan rzeczy. Zaraz tedy — a było to przed otworzeniem sesji delegacyjnej — jenerał Kuhn podał się do dymisji, lecz cesarz go wezwał, ażeby pozostał aż do ukończenia prac parlamentowych. Spodziewano się, że zmiana nastąpi w jesieni, tymczasem nastąpiła już teraz. Przy obsadzeniu ważyło się między Johnem a Kollerem, aż stanęło w końcu, iż Koller, jako sposobniejszy do zastępywania ministerstwa wojny przed delegacjami, został ministrem wojny;“ jenerał John zaś mianowany szefem jeneralnego sztabu, z rozszerzonemi atrybucjami i z wyjęciem go od zawisłości od ministra wojny. Odręczne pisma cesarskie o tych zmianach wygotowano w wojskowej kancelarji cesarskiej i przesłano do „Dziennika rozporządzeń wojskowych“ z poleceniem udzielenia ich dla *Wiener Ztg.*; dopiero gdy podniesiono w Wiedniu i Peszcie uwagi, iż zmiana nastąpiła bez kontrasygnatury ministerstwa, wystosowano odręczne pismo do hr. Andrassego, zawiadamiające go o zaszłej zmianie, i to pismo do siebie wystosowane, kontrasygnował hr. Andrassy.

Centraliści wiedeńscy ciągle a ciągle naśladować każą Austrji pruskie instytucje i ustawy. W Prusiech jest minister wojny jedynie naczelnym intendantem wojskowym, a cała władza wojskowa koncentruje się w cesarskiej kancelarji wojskowej.

Widocznie w Wiedniu nowe zmiany ten sam cel mają na widoku; jak dzienniki wiedeńskie donoszą, — przed kilku dniami odbyła się w Wiedniu wielka narada wojskowa pod przewodnictwem cesarza, w której najwyżsi jenerałowie, a i nowy minister wojny — wzięli udział; celem tej narady miała być nowa organizacja cesarskiej kancelarji wojskowej.

W ogóle, wyższej wojskowości austrjackiej niepodoba się nadzwyczajnie dążność stronnictwa centralistycznego — obcinania coraz większego budżetu wojny; dążność ta z każdym rokiem się wzmagała. Powstrzymywała ją dawniej delegacja węgierska przy pomocy Polaków, lecz gdy i Węgrzy w skutek swego bankructwa finansowego weszli na tę same tory i jeszcze przez długie lata na nich pozostaćby musieli, niezadowolenie i obawa w wyższych sferach wojskowych coraz silniej zaczęła występować. Byłemu ministrowi wojny, jenerałowi Kuhnowi zarzucano, iż nie dość stanowczo bronił swych wniosków, że nie umiał użyć wobec delegacji tego nacisku, jaki w monarchii reprezentantowi armii daje siła tej armii, i że dopuszczał brać pod rozbiór rzeczy wojskowe, które przed forum delegacji nie powinny być brane, i w takich rzeczach pewne nawet ustępstwa czynił delegacjom. W ogóle ta partja wojskowa zarzucała byłemu ministrowi wojny, iż zanadto ubiegał się o popularność u liberałów centralistycznych, którzy w opinii tych kół uchodzą za przeciwników silnej armii w Austrji. Już to we wszystkich państwach budżet wojskowy jest najdrażliwszą stroną; gdy napotykano w parlamencie na opór co do budżetu wojskowego, następowały reakcje, zmiany systematów, a nawet padały konstytucje. W punkcie budżetu wojskowego wszystkie monarchie są najczulsze, i najczęściej sprawa się kończy wówczas rozwiązaniem parlamentu. I dlatego to centraliści z taką trwogą spoglądają na odbywające się w Austrji zmiany wojskowe.

Powszechną uwagę centralistów zwrócił na siebie fakt, iż ministerstwo węgierskie zażądało od swego stronnictwa sejmowego, ażeby wypracowany przez komisję wniosek o ślubach cywilnych i postawiony już na porządku dziennym — odroczono. Ministerstwo węgierskie zrobiło z tego kwestję gabinetową i zmusiło deakistów do głosowania za odroczeniem. Trzeba wiedzieć, że poprzednie ministerstwo Szlavy oświadczyło było w sejmie węgierskim, iż przeciw zaprowadzeniu ślubów cywilnych nic niema i żadnej przeszkody w zaprowadzeniu tej zmiany stawiać nie będzie; przed trzema jeszcze dniami, gdy w sejmie uchwalano porządek dzienny przyszłego posiedzenia, ministerstwo ani słowem nie odezwało się przeciw postawieniu ustawy o ślubach cywilnych na porządek dzienny. Dopiero w ostatnich chwilach, po otrzymaniu szyfrowanego telegramu z Wiednia, minister-prezydent Bitto oświadczył w klubie deakistów, iż żąda odroczenia, i z tej sprawy robi kwestję gabinetową. Wiadomość ta przeraziła centralistów, bo spostrzegli, że i oni nie będą mogli przeprowadzić ustawy o ślubach cywilnych w jesiennej sesji Rady państwa, a kiedy sejm węgierski postępować musi podług dyktowanej mu marszruty, to też podobnego losu musi się spodziewać i Rada państwa; że z podniesieniem głowy przez partję wojskową, może się skończyć i panowanie liberalizmu centralistycznego.

Już po ostatnim zjeździe biskupów w Wiedniu donosiliśmy, że miano tam porozumieć się co do nowych ustaw konfesyjnych, i to tylko przestrzegać w stosunkach z rządem, co i tak podług konkordatu przestrzegać się powinno, innemi słowy, iż w takich sprawach postanowiono trzymać się konkordatu. Podług konkordatu biskupi mieli obowiązek tylko takich księży wprowadzać na parafie, przeciw którym rząd we względzie politycznym nic niema. Otóż biskup königgrätzki wydał cyrkularz, aby w tym względzie, to jest co do prezentacji na beneficia trzymać się przepisów ustaw wyznaniowych; lecz właśnie taki okólnik zastosowany do tego jednego punktu jest wskazówką, iż co do innych, niepłynących z konkordatu punktów, biskupi nie myślą trzymać się ustaw wyznaniowych. Dzienniki centralistyczne dowiedziawszy się o owym okólniku konsystorza königgrätzkiego, trąbią jednak na wszystkie strony, że biskupi już przyjmują ustawy wyznaniowe, i do nich się zastosowują.

Do pisma peszteńskiego *Reform* donoszą z Wiednia dnia 21. bm.: „Hr. Andrassy miał dziś przed południem półtoragodzinną audjencję u cesarza. Mówią, iż nasze ministerstwo spraw zagranicznych jest zajęte kongresem brukselskim i rozdzieleniem austrjackich biskupstw, i że to było przedmiotem rozmowy audjencjonalnej. Co się biskupstw tyczy, to Rzym czyni wszelkie usiłowania, aby udaremnić działalność gabinetu berlińskiego, lecz powiadają również, iż tradycyjny spryt berlińskiego rządu utrudnia ostateczne załatwienie tej sprawy, gdyż nasi sąsiedzi z nad Sprei chcieliby i najtańszym kosztem przyjść w posiadanie pożądanych politycznych korzyści, a oprócz tego przy rozrachowaniu finansowem biorę klucz, który dla nich przeważną korzyść przynosi.

Głosy z kraju.

Uwagi spowodowane artykułami: „Nasze położenie polityczne.“

III.

Po zebraniu sejmu nastąpiła w samej rzeczy manifestacja w tym względzie. Sposobność do tego nastręczyła debata nad adresem do tronu, przedsiębrana w skutek wniosku ks. J. Czartoryskiego.

Ciasne ramy artykułu nie dozwalają rozpisywać się szeroko nad posiedzeniem z 25. listopada 1872. Nie można jednak pominąć choć w krótkości jego przebiegu, to bowiem przyczyni się do wyjaśnienia przyczyn opłakanego stanowiska delegacji, sejmu i kraju.

Dyskusja adresowa nie tyle zajmywała się rozbiorem adresu samego, ile krytyką akcji delegacyjnej, tak, że obrona strony przeciwnej przybrała równie charakter obrony nie projektu adresowego, lecz polityki delegacji.

Mówca strony przeciwnej P. Zyblikiewicz przyznał jednak, że krytyka była słuszną, szczerą i serdeczną.

Nie można dlatego powiedzieć, że nie było nikogo, ktoby delegacji i sejmowi nie przypomniał praw i obowiązków, a równie i nie wskazał odpowiednej drogi. Szczególnie ks. J. Czartoryski wykazał delegacji brak programu i politycznych zasad, z czego musiała wyniknąć chwiejność w postępowaniu. Podniósł, że czynność delegacji nie odpowiada ani potrzebom kraju, ani potrzebom Austrji. Że paktowanie z stronnictwem centralistycznem do celu nie prowadzi, że koncesje te tylko będą pewne i trwałe, które wyjdą ze zmiany konstytucji, zmiany całego ustroju państwa w duchu samorządu dla wszystkich. Przypomniał sejmowi jego uchwałę z r. 1871, gdy sejm wyraził swe zadowolenie z kierunku, obranego przez ministerstwo Hohenwarta, oświadczając się, że korona na silne poparcie kraju naszego rachować może. Książę stawił poprawki do adresu odpowiedne, które przyjmując sejm i sam utrzymałby się na obranej przeszłego roku drodze i ponownie dałby wskazówkę delegacii, jak ma postępować.

W obronie polityki delegacyjnej stanęli pp. Zyblikiewicz i Grocholski.

P. Zyblikiewicz powiedział: Nie możemy stawiać programów, jak Francuzi lub Anglicy, nie możemy iść z Czechami, bo oni na naszą taktykę godzić się nie chcą. Mamy cele inne; naszą zasadą jest samodzielność i odrębność tej części Polski. Podnosił drobne nabytki n p. ministra bez teki i t. d. Na to odpowiemy: Nikt nie żądał, aby Polacy w Galicji stawiali sobie programata francuzkie lub angielskie; każdy naród, każdy kraj ma swoje potrzeby, to też i swój program mieć powinien. Że takiego programu politycznego w delegacji nie było, dowodem wieczna chwiejność w jej postępowaniu. Rzecz naturalna, że Czesi na taktykę naszej delegacji zgodzić się nie mogą, widzą bowiem, że ona do niczego nie prowadzi, chyba do osłabienia opozycji, a przez to samo do wzmocnienia centralistów, o czem i p. Zyblikiewicz raz przekonaćby się powinien.

Rozumie się, że mamy inne cele, jak każdy naród, każdy kraj ma swoje! Ależ oppozycja właśnie dąży do tego, aby każdy kraj i naród urządzał się według swoich osobnych celów i potrzeb.

W polityce jak w naturze skoków niema. Kto chce osiągnąć wyższe cele, jak samodzielność, ten i niższemi, jak autonomia krajowa pogardzać nie powinien. Po niższych tylko szczeblach dochodzi się do wyższych.

Co do drobnych nabytków, to te po większej części za Belcredego lub Hohenwarta uzyskano. Za rządów Herbsta i Giskry agitowano między Rusinami, aby protestowali przeciw wykonaniu zarządzeń poprzedniego ministerstwa.

Koncesji od centralistów zyskanych jest niewiele, ale i te nie tyle zabiegom naszej delegacji, ile właściwie przyciśnięciu centralistów przez opozycją federalistyczną zawdzięczać należy.

Grocholski był przeciwny daniu w adresie programu lub wskazówek dla delegacji, i konsekwentnie sprzeciwiał się i poprawkom ks. Czartoryskiego. Wystawiał dezorganizacją w kraju, i niemożność zaradzenia tejże; wskazywał na niebezpieczeństwo, że i to co kraj posiada, utracić może. Skreślił przebieg traktowania rezolucji w Wiedniu i powiedział: łudzono nas obietnicami. Rokrocznie traktowano, radzono, odraczano, to znów podejmywano, głosowano, uchwalano przez długie tygodnie, spychano z porządka dziennego, by kraj nic nie zyskał.

Kronika krakowska.

(Słowa pisma o przyszłym prezydencie krakowskim. — Na co świat choruje i jacy doktorowie go leczą. — Doktór najpotrzebniejszy dla Krakowa według normalnego rzeczy porządku. — Przykład innej stolicy. — Języki ogniste i język papierowy. — Projekt *pactów conventów*, które podpisać winien przyszły prezydent. — Sumy neapolitańskie, dawne granice, wykonanie traktatów, nawrócenie dyssydentów, wykup jeńców z jassyru, wypędzenie Tatarów i kanonizacja świętych. — Wilhelm król, który nie jest Hohenzollernem i Wilhelm Zdobywca, który jest Hohenzülzerem. — Dr. Majer, dr. Skobel i syn, który nie jest jako ojciec. — Podrobiony dokument.)

„Maluczko a ujrzycie go“ — powiedziano jest o przyszłym prezydencie miasta Krakowa.

Nim się skończy miesiąc bieżący, któremu już niewiele do życia pozostało, będziemy wiedzieli kto nim będzie. Już dzisiaj nawet wiemy, że nim będzie ktoś, mający prawo kłaść przed swojem nazwiskiem dwie litery *dr*.

Świat albowiem obecnie znajduje się w ręku doktorów, co nie dowodzi, żeby był zdrów.

Wszelako doktorowie są na to, aby pacjentów przyprowadzali do zdrowia. W tym celu podzielili oni między siebie robotę. Jeżeli pacjent słaby na bezwyznaniowość, leczy go doktor teologii, cierpiących na wstręt do mądrości bierze w kurację doktor filozofi, niedomagającymi fizycznie zajmuje się doktor medycyny, doktor zaś prawa i administracji wprowadza do kliniki przerobionej z kościoła św. Michała cierpiących na nieprawość, ażeby się tam wyleczyli w odosobnieniu od reszty społeczeństwa z swojej zaraźliwej choroby, zaś nad tymi, ktorzy cierpią na rózne administracyjne dolegliwości, obejmuje władzę prezydencką.

Poprzedni nasz doktor, poświęcający się medycynie, wyleczył nas z cholery, za cośmy mu oddali hołd należny, ale, jak zwykle doktorzy medycyny, nie mógł przeszkodzić temu, żeby się z cholery nie wywiązał tyfus administracyjny, więc szukamy teraz doktora, który się zajmuje specjalnie leczeniem chorób tego rodzaju.

Pod tym względem zatem postępujemy drogą normalną i najwłaściwszą.

Atoli oprócz słów zacytowanych powyżej, powiedzianem jest także: „maluczko a nie ujrzycie go“.

Słowa te powinnyby stać się dla nas przestrogą, że doktora, którego mieć mamy, wkrótce także stracić możemy.

Był w innej stolicy przykład, że do leczenia jej z administracyjnej niemocy powołano doktora prawa, doktór ten jednak wkrótce wstąpił do centralistycznego nieba, nad błękitnym Dunajem, gdzie go uczyniono ministrem, a radnych pozostawił w ratuszowym wieczerniku, zaleciwszy im czekać, aż im zeszle ducha swojego w postaci ognistych języków, które im opowiadać będą o rozmaitych dla nich wymodlonych przez niego łaskach i dobrodziejstwach autonomicznych. Doktor ów jednak nie zupełnie dotrzymał słowa, gdyż im nie przysłał z nad Dunaju żadnego ognistego języka, pokazał im tylko ten język papierowy, zwany *Dziennikiem Polskim*, który miał, nim do Wiednia pojechał, a który nic powiedzieć nie może o wymodlonych przez niego autonomicznych zdobyczach, ale zato mówi codziennie, że tych faryzeuszów i celników, którzy piastują rozmaite godności tylko przez pomyłkę nie zamknięto do Brygidek, gdzie zapewne dla zatarcia tej pomyłki trzymają ludzi zacnych, sprawiedliwych i świętych.

Nie do nas należy dziwić się, czemu w owej stolicy nikt tego papierowego języka nie zapyta, dla jakiej właściwie przyczyny przechwala on to niebo, w którem jego orędownik zasiada, i dlaczego właściwie jego orędownik zasiada w tem niebie, kiedy pod opatrznością tego nieba podobne dzieją się pomyłki.

Do nas należy myśleć o sobie, aby z naszym doktorem nie stało się coś podobnego.

Powinniśmy zatem, nim go wybierzemy, zawrzeć z nim *pacta conventa*, co nie znaczy, żebyśmy paktować z nim mieli o sprowadzenie do Krakowa nowych konwentów, bo pod tym względem już jego poprzednicy położyli dostateczne zasługi, lecz żebyśmy wzięli od niego zobowiązanie, iż na sześciolecie, na które go obieramy, wyrzeka się stanowczo ducha ministrowości i wszelkich spraw jego, że nas nie porzuci dla pięknego kołnierza ministerjalnego munduru, że z nami pozostanie w złej i dobrej doli. W zamian za to przyrzeczenie, — ponieważ na nikogo nie nakłada się obowiązków bez dania mu praw odpowiednich, — powinnismy się zobowiązać względem naszego lekarza, że nie będziemy lekceważyli jego recept, lecz z zaufaniem się poddamy przedsięwziętej przez niego kuracji.

Bez takiej obustronnej umowy sprawdzą się słowa: „maluczko a nie ujrzycie go,“ bądź z jego, bądź też z naszej winy.

Kiedy jednak pisać mamy *pacta conventa*, dlaczegoż nie pomieścić w nich odrazu wszystkiego czego pragniemy i o czem marzymy, dlaczego się ograniczać na jednym tylko warunku? Byłoby to doprawdy umiarkowanie nie na swojem miejscu. Powiedziano jest, że *clara pacta claros faciunt amicos*, niech więc nasze *pacta conventa* będą *clara*, ażeby nas klarowna czy tam zdeklarowana przyjaźń łączyć mogła duchowo z najwyższym naszym dygnitarzem autonomicznym.

Połóżmy zatem przyszłemu prezydentowi obok wyprzysiężenia się ministerjalnego kołnierza, następne jeszcze warunki.

1mo. Odzyskanie sum neapolitańskich, które miasto zyskać miało na kamieniołomach w Miękini. *Minimum* tego zysku obliczonem było, jak wiadomo, w roku zeszłym na 500.000 złr., *maximum* zaś nieobrachowywano, z obawy, aby zbyt olbrzymia cyfra nie oddziałała w sposób szkodliwy na wyobraźnię mieszkańców. Nie uwalnia to jednak przyszłego prezydenta od obowiązku odzyskania sumy maksymalnej, wraz z odsetkami, jakie od czasu obliczenia, przy obecnej drożyznie kapitału i nieograniczoności stopy procentowej, narosnąć były powinny. W tym celu przyszły prezydent obowiązanym będzie przedewszystkiem zabezpieczyć regres gminy do majątku radcy Friedleina aż do wysokości 500.000 złr., albowiem radca Friedlein za tyle tylko zaręczał, co do nadwyżki zaś — do majątku innych radców, którzy nabycie wspomnionych kamieniołomów doradzali i popierali.

2do Odebranie i przyłączenie napowrót do Krakowa ziem Zwierzynieckich, przemocą miastu wydartych i w osobne państwo pod panowaniem p. Łysakowskiego ukonstytuowanych. Zadanie to będzie tem łatwiejszem dla przyszłego prezydenta, że mieszkańcy tamtejsi życzą sobie powrócić pod panowanie krakowskie, i że przeciwko gęsiom, podejrzanym o chęć bronienia zwierzynieckiego kapitolu, już za rządów dr. Dietla kroki wojenne rozpoczęte zostały.

3tio. Upominanie się u rządów podpisanych na traktacie wiedeńskim z r. 1815, ażeby artykuły tegoż traktatu, tyczące się utrzymywania przez rząd austrjacki przewozu na rzece Wiśle pod Zamkiem, w całej rozciągłości były wykonywane, lub wybudowaniem stałego mostu w tym punkcie raz na zawsze zastąpione.

4to. Doprowadzenie dyssydentów do jedności i zgody z kościołem świętym, a mianowicie wskazówek na zegarze miejskim, które popadłszy w odszczepieństwo, rozmaicie sobie dogmat godziny południowej tłómaczą, do pojednania z kompasem, znajdującym się na kościele marjackim. W tym celu przyszły prezydent nakaże magistratowi zakupić cztery egzemplarze kalendarza, zawierającego tabliczkę, regulującą zegary według kompasu, i zawiesić takowe na wskazówkach zegaru miejskiego, ażeby też wskazówki wiedziały, którą godzinę obowiązane są pokazywać, gdy kompas pokazuje dwunastą.

5to. Wyswobodzenie jeńców z niewoli tatarskiej i wypędzenie z miasta Tatarów, to jest wydobycie z jassyru komisji uporządkowania miasta piętnastu tysięcy jęczących bezczynnie stówek i rozpędzenie tejże komisji na cztery wiatry.

6to. Odbudowanie Sukiennic, lub przeniesienie znajdującego się na nich nowego dachu w jakie bezpieczne, suche i pokryte miejsce, ażeby się nie zniszczył, nim przyjdzie do odbudowania ścian i fundamentów.

7mo. Wyjednanie kanonizacji a raczej monumentalizacji rozmaitych świętych patronów miasta a la Florjan Straszewski, przez wzniesienie na ich cześć obelisków. Przedewszystkiem przyszły prezydent zajmie się co do tego punktu uobeliskowaniem p. Pawła Barańskiego, który w broszurze p. n. „Odpowiedź prezydenta miasta na interpelacją radcy Bochenka“, dowiódł, że nikt od czasów Krakusa więcej od niego do zbudowania Krakowa się nie przyczynił.

Gdyby kto oprócz powyższych posiadał jeszcze jakie warunki w tym rodzaju, nie należałoby ich pomijać, a jeżeli przyszły prezydent na tak ułożone *pacta conventa* przystanie, i da jakieś rękojmie, że w czasie rządów swoich zadość im uczyni, to mojem zdaniem, bezpiecznie kreski nasze oddać mu możemy.

Towarzystwo strzeleckie mniej ma zaprawdę kłopotów z wyborem króla, niż miasto z wyborem prezydenta. Nie potrzeba tam głosowania ani pactów conwentów: kto najcelniej strzela, temu się daje berło i koronę. W tym roku godność królewską otrzymał p. Wilhelm Ilming. Wielka była radość pomiędzy Niemcami w Berlinie, gdy im telegramy doniosły, ze zwykłym sobie lakonizmem, że królestwo Krakowskie obrało królem Wilhelma, nastąpiło jednakże zupełne rozczarowanie, gdy późniejsze doniesienia wyjaśniły, że ten Wilhelm nie jest Hohenzollernem, i że nawet, chociaż ma imię i nazwisko niemieckie, nie jest i niechce być Niemcem. Bismark postanowił pomścić się za to na Krakowie i wyprawił natychmiast innego Wilhelma, najautentyczniejszego Niemca, zwanego Hohenzülzerem, aby zawojował Kraków, poczynając od zdobycia najważniejszej katedry na wydziale medycznym i zaprowadzenia na niej niemieckiego języka. Wilhelm ten już jedzie. Widziano go w Poznaniu, zaopatrzonego w list żelazny, podpisany dnia 23. maja przez dr. Stanisława Janikowskiego, i świadczący, że wszyscy członkowie wydziału lekarskiego jednomyślnie, a więc i dr. Majer, prezes akademii polskiej, i dr. Skobel, jeden z najdzielniejszych szermierzy walczących o to, aby mowa polska, ta drogocenna spuścizna, którą otrzymaliśmy po praojcach naszych, dochowała się w niepokalanej czystości dla naszych prawnuków, że ci mężowie, którym tak wierzyliśmy i których takeśmy kochali, na skinienie Bismarka otwierają ramiona i przyjmują w objęcia pierwszego lepszego Wilhelma, i biorą go pod ręce i wprowadzają na wszechnicę Jagiellonów, ażeby tam po niemiecku uczył młódź naszą jak ma swych ziomków leczyć z różnych chorób wewnętrznych, a przedewszystkiem zapewne z choroby na gorączkę patrjotyczną!

I to Majer?... i to Skobel?... i to Janikowski, syn takiego Janikowskiego, który nigdy nic podobnego w życiu swojem nie byłby zrobił?...

Nie!... zarznijcie mnie, jeśli wam się podoba, — ja w to nie uwierzę! Świetna c. k. prokuratorja powinnaby polecić przytrzymać dr. Hohenzülzera, jak tylko przejedzie przez granicę i wytoczyć mu proces, albowiem dokument tego rodzaju może być tylko podrobiony, przez tajemnych wrogów narodowości i naszych zacnych, szanownych, czcigodnych i poważanych Majerów, Skoblów i Janikowskich!

Kraków d. 24. czerwca 1874 r.

Omikron.

Sojusz z niezadowolonemi ludami Austrji nazwał wojną ras itd.

Nie dziwno, że p. Grocholski sprzeciwiał się poprawkom ks. Czartoryskiego i nie chciał, aby sejm delegacji wytknął kierunek, bo chciał sam ten kierunek wytykać; ale co myśleć o polityku, który wyznaje, że go łudzono, łudzono do końca, a zarazem chce, aby dalej był łudzonym. P. Grocholski albowiem rzekł: Kto jest tego zdania, że bez zmiany ogólnego ustroju całej monarchii, Galicja nic uzyskać nie może, że gdyby nawet co uzyskała, nie miałoby to żadnej trwałości, niech głosują za poprawką księcia. Tu tego zdania nie dzielę, przy tej chorągwi nie staje i za tą poprawką głosować nie będę.“ Rozumie się, chce dalej stać przy chorągwi paktowania z centralistami, postępywać na drodze złudzeń, czyli dać się łudzić. Chociaż sam wskazywał na niebezpieczeństwo, że kraj i to, co posiada utracić może, jednak pozostać chce przy tej samej polityce, która to niebezpieczeństwo sprowadziła.

Gdyby to, co kraj posiada, pochodziło z ogólnego ustroju państwa, wtedy o utratę tego lękać się nie byłoby potrzeby. Tylko koncesje odrębnie w drodze administracyjnej uzyskane każdego czasu na tej samej drodze utracone być mogą.

Wyrazu „wojna ras“ użył p. Grocholski najniewłaściwiej, chyba jako postrach na lękliwych. W opozycji przeciw Niemcom centralistom, stoją także Niemcy autonomiści, więc o wojnie ras mowy być nie może.

Sprawozdawca komisji adresowej, p. Krzeczunowicz, odpowiadał na zarzuty podniesione, a między innemi rzekł: „Wiązać żywotną dla kraju sprawę samorządu z ideą zgody powszechnej, wiodącej do zaspokojenia życzeń wszystkich krajów i ludów, w skład państwa wchodzących, jest to pogrzebać tę naszą sprawę, a co naimniej odroczyć do dalekiej, niepewnej przyszłości.“

Nie przeczuwał widać sprawozdawca, że właśnie na drodze, której trzymać się doradzał, rezolucja i samorząd wkrótce nie odroczone, ale do grobu złożone zostaną, z którego to grobu tylko przy zmianie ustroju całej monarchii w duchu ugody powszechnej, udoskonalone powstać mogą.

Wszystkie mowy obrońców polityki delegacyjnej mniej lub więcej nacechowane były obawą przed następstwami, jakie zdaniem tych mowców pociągnąć by mogło wstąpienie reprezentacji krajowej na tory opozycyjne.

Tą obawą starał się p. Grocholski wywrzeć formalną presję na większość sejmową; i krótkie zaś przemówierie hr. Alfreda Potockiego, przy dyskusji specjalnej nad poprawką ks. Czartoryskiego, nie miało innego celu, jak tylko podziałać na lękliwych, gdy odezwał się między innemi: „Poprawka ks. Czartoryskiego solidaryzowałaby nasz kraj poniekąd z postępowaniem opozycyjnem innych krajów, którego dziś rozbierać nie myślę, którego atoli dla nas pod żadnym względem życzyć nie można. To są tory niebezpieczne, zejście na nie uważam dla nas za groźne, i muszę oświadczyć, że jeżeliby ta poprawka była przyjętą, ja co do mojej osoby przeciw adresowi głosować będę.“

Strachy skutkowały; sejm nie poważył się nawiązać do zeszłorocznego adresu, odrzucił poprawki, i popadł w błąd dawny, cofając dane raz wskazówki co do postępowania delegacji. Każdy jednak przyzna, że przy takiej ilustracji bardzo wiele straciły na doniosłości te dwa punkta: „Samodzielność kraju“ i „protest przeciw bezpośrednim wyborom“ w adresie wyrażone, na które obrońcy adresu tak wielką wagę kładli. Kto bowiem z góry zapowiada, iż boi się wstąpić na tory opozycyjne, ten nie może oczekiwać, aby żądania i protesty jego miały jakie znaczenie.

Musieliśmy przytoczyć powyższe ustępy; rzucają one bowiem światło na usposobienie sejmu również przywódzców tak sejmu jak i delegacji.

Możnaż się dziwić, że przy podobnem postępowaniu reprezentacji kraju nastąpił opłakany stan tak tych reprezentacji jak i kraju całego.

Po skończeniu sejmu zebrała się Rada państwa. Niemcy zabrali się na serjo do doprowadzenia do skutku ustawy o bezpośrednich wyborach do Rady państwa.

Kraj protestuje, delegacja nasza występuje z Rady, ale to już zapóźno. Delegacja nasza wstąpieniem swem do Rady w 1871 Niemców postawiła na nogi, dopomogła do ustawy o bezpośrednich wyborach z konieczności, która zabezpieczyła centralistom dwie trzecie części głosów, których potrzebowali do uchwalenia ogólnych bezpośrednich wyborów, która więc Niemców pokrzepiła i sprowadziła położenie, na które dziś narzekamy.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 22. czerwca.

(1/6) Wczoraj odbył się pogrzeb Juliusza Janina. Wszystkie znakomitości francuskie pospieszyły na Passy, przed dom, gdzie spoczywały zwłoki nieboszczyka. Literaci, uczeni, artyści, dyrektorowie teatrów, aktorowie i autorki cisnęli się do trumny ulubionego pisarza. Tłumy narodu postępowały za orszakiem pogrzebowym, a wdowa odebrała kilkaset listów ze wszystkich stron kraju, z wynurzeniem żalu po stracie znakomitego krytyka. Nad grobem przemówił Cuvillier-Fleury w imieniu akademji, która długo odwlekała przyjęcie Juliusza Janina do swego grona, a dzisiaj uznaje go, jako pierwszą znakomitość. W imieniu redakcji *Journal des Débats*, współpracownikiem którego był nieboszczyk, miał mowę Ludwik Ratisbonne. Trzecią mowę powiedział Aleksander Dumas, zawsze umiejący szafować nieprzebraną liczbą wyrazów, które w całość ujęte, bardzo mało treści zostawiają po sobie.

Dzienniki, popierające sprawę cesarską, nie przestają dowodzić, że bonapartyści niemiłosiernie bywają obrzuceni obelgami. Czytając pisma tej przebiegłej partji, gotów człowiek uwierzyć, że najwierniejszymi stróżami prawa, są tylko stronnicy odezwania się do narodu. Nie bonapartyści, ale republikanie zagrażają społeczeństwu — wołają *Pays* i *Ordre* z całą gromadą piśmideł, zostających na żołdzie księcia Lulu.

Obok tajnego komitetu odwołania się do narodu, istnieje drugi komitet, złożony z oficerów dymisjonowanych, a zostający pod kierownictwem byłego kapitana żandarmerji, Bauny, który jest administratorem dziennika *Ordre*.

Temi dniami policja zamknęła drugą kawiarnię, w której bonapartyści trzy razy na miesiąc odbywali posiedzenia. Kawiarnia ta znajduje się w bezludnej części miasta, na Avenue St. Ouen i rogu ulicy Mercadet, przy której mieszkał Berezowski.

Bonapartyści zamierzali w dniu piątym maja zrobić zamach stanu. W tym dniu przypada rocznica śmierci Napoleona I.; żałobne nabożeństwo odprawia się u inwalidów, na którem znajdują się znakomitości cesarskie. Tego roku miał się cichaczem zjawić u inwalidów studencik z Woolwich, a wciągnięci do spisku jenerałowie, przyrzekli przyprowadzić przed gmach inwalidów dostateczną liczbę wojska, któreby okrzyknęło młodzika prawowitym panem Francji. Przy pomocy wojska i dział, plwających kartaczami, bonapartyści natychmiast stali by się panami Paryża.

Działania rojalistów, ku przytłumieniu republiki skierowane, najwięcej się przyczyniają do wzrostu bonapartystów. Rojaliści głoszą jawnie, że do niczego nie przyłożą ręki, co się przeciwia królewskości, a na to prawie cały lud francuski odpowiada: sto razy wolimy cesarza, niż króla! Włościanin francuski przechował najsmutniejsze podania o królewskości, kiedy cesarstwo jaśniało sławą i zapewniło mu byt materjalny. Rouher ma słuszność twierdząc, że dzisiaj we Francji należy rachować się tylko z cesarstwem i republiką. Daj chłopowi francuskiemu do wyboru między Henrykiem V. a Napoleonem IV., niezawodnie oświadczy się za tym ostatnim. Gdy znowu zapytasz go, co woli: republikę czy cesarstwo? — bez namysłu wykrzyknie za republiką. Lud wiejski przychyla się na stronę bonapartystów, ilekroć widzi powodzenie rojalistów. Tak, czy owak, zwolennicy królewskości znajdują się w prawdziwej matni, myśląc li o sobie, pracując li dla króla, podnoszą sprawę bonapartystów, a tem samem gotują bicz na siebie. Łącząc się z bonapartystami, przerzncają prawie całą ludność na stronę republiki, która zarówno przygniecie i królewskość i cesaryzm. Wszak widzieliśmy, jak za panowania koalicji monarchicznej wybory do Zgromadzenia wypadały na korzyść republikanów. Nic innego nie pozostaje rojalistom, jak przyjąć republikę, jeśli nie chcą zginąć marnie.

Szkoła batiniolska powoli wynosi się z dawnego pomieszkania. Na następną jesień mają stanąć nowe budynki na ulicy Lamandé, także na Batiniolach. Będzie to szkoła mniejsza od dawnej, bo i liczba emigrantów znacznie się nszczupliła. Jedni wyjeżdżają do Kongresówki i na Litwę, a drudzy do Galicji. Mamy w Paryżu rodaków, którzy dokładają wszelkich starań, aby emigracja przestała istnieć zupełnie, drudzy znowu usiłują podtrzymywać ją sztucznie, żeby zachować sobie jakieś znaczenie, pewne pole działań. kiedy przeniesieni na ziemię ojczystą, znikliby w cieniu...

Przegląd polityczny.

Brukselski dziennik *Nord*, na który gniewa się nawet *Neue fr. Presse* za zbyt gorliwy moskwicyzm, podaje projekt, o którym pisaliśmy ks. Gorczakowa, mający być wniesionym na kongresie Brukselskim. Projekt ten ma być zamieniony w międzynarodowy kodeks wojenny. Mowa w nim jest o położeniu jeńców wojennych, jakoteż o prawach i obowiązkach stron wojujących. Są w nim wymienione środki, których wolno użyć na szkodę nieprzyjaciela, jakoteż i te których używać nie wolno. Jednem słowem jest w nim wszystko ułożone w duchu zasad humanitarnych, szkoda tylko, że niema wzmianki o tem, jak będą postępować z powstańcami, ani też nie powiedziano, kto ma obowiązek ujęcia się za niedotrzymaniem tych praw, na wypadek, gdyby przyszła komu ochota powiedzieć: „siła przed prawem“. Układanie ustaw i praw, które w praktyce znaczenia nie mają, jest tylko popisem i zabawką we filantropię.

Z Francji dochodzą wieści bardzo pomyślne dla wniosku p. Periera, chociaż orleaniści opierają się stale przy wniosku p. de St. Croix, rozumując, że uchwalenie septennatu i wniosek Periera są właściwie jednem i temże samem.

Lewe centrum odpowiada, że uchwalenie stanowcze rzeczypospolitej położy koniec intrygom bonapartystów. Na posiedzeniu komisji w dniu 22. bm. wystąpił p. Tarteron, legitymista, z koniecznością ustanowienia monarchii — podnosząc zarazem, że ugoda i porozumienie pomiędzy królem a zastępcami narodu, jest niezbędną.

Z mowy tej należy wnosić, że hr. Chambord skłonnym byłby do ustępstw na rzecz konstytucjonalizmu. Czy jednak zdyskretytowany tylekroć potrafi jeszcze uzyskać posłuchanie u Francji, wątpimy, zwłaszcza, że uspione i leniwe zgromadzenie narodowe wystąpieniem Periera i jemu podobnych, pobudzonem zostało do życia, a zwłaszcza republikanie kilku zwycięstwami odniesionymi przy obradach nad prawami municypalnemi i głosowaniem na wniosek Periera nabrali otuchy.

Mac-Mahon odbył przegląd wojsk i był wszędzie przez żołnierzy witany okrzykami: „Niech żyje marszałek“. Cieszy on się stałą sympatją wojsk francuskich.

Anglia przez usta podsekretarza stanu Burkego, oświadcza się przyjaźnie dla obecnego rządu hiszpańskiego, uznając zasługi Serrana około utrzymania porządku społecznego. — Jasno stąd wynika, że to pierwszy krok na drodze uznania rządu Serrana, byleby tenże uzyskał podstawę trwalszą.

Zanosi się na wielkie ruchy polityczne w Anglii. Towarzystwo „Home Roule“ broniące odrębności Irlandji, poleciło reprezentantowi swemu Buttoni postawić w parlamencie wniosek, dążący do zamiany obecnego stosunku Irlandji do Anglii na stosunek państw równorzędnych. Butt zażądał od Dizraelego kilku konferencji parlamentarnych, zanim swój projekt wniesie do Izby panów.

Robotnicy wiejscy w Anglii, idąc za przykładem swych kolegów fabrycznych, urządzili zmowę w celu podwyższenia im płacy, jakoteż uzyskania prawa wyborczego i części plonów w ziemi. Ruch przeto socjalny przybiera tam, podobnie jak we Francji, barwę polityczną.

Nadeszła telegraficzna wiadomość o śmierci ministra serbskiego Garaszanina. Był to jeden z najdzielniejszych przeciwników panslawizmu i Moskwy i wybitne zajmował stanowisko przed wstąpieniem na tron domu Obrenowiczów.

Korespodent z pod Bilbao do *Gaz. Kol.* zapowiada na dni najbliższe walną bitwę z karlistami, których siły ocenia na 30.000 ludzi. Armia zaś północna rządowa liczy około 40.000 ludzi, posiada działa wielkiego kalibru. List ten datowany był dnia 17.; dotąd zapowiedź się nie sprawdziła, czemu wielce nie rad jest rząd hiszpański, oczekują tylko na jedną nową walniejszą batalję, ażeby zwołać kortezy, któreby zatwierdziły rządy Serrany, albo pod formą konsulatu, jak na to się zgadza stronnictwo radykalne, albo pod jakąkolwiek inną.

Wówczas dopiero, gdyby rząd Serrany czyli republika, otrzymały legalizację kortezów, rządy angielski i niemiecki a za nimi i inne, uznałyby go, jako to wielokrotnie już zapowiadały.

Donoszą z Mora: Proboszcze Prades i Flix uderzyli na Bellmunt (w Tarragonie) we 2500 ludzi; załoga poddała się karlistom, aby uchronić miasto od spalenia; Karliści żądali 6000 duros i uprowadzili z sobą zakładników. Strzelcy z Reus, którzy później karlistów spotkali w górach, zabili im około 20 ludzi.

Ziemie polskie.

Z Warszawy. (Reorganizacja sądownictwa. Dopuszczenie Polaków na urzędy telegraficzne i przy kolejach żelaznych. Sąd wojenny w cytadeli. Z Poznania.)

Podług nowej reorganizacji sądownictwa w Kongresówce, jak donoszą o tem moskiewskie gazety, dzisiejsza komisja rządowa sprawiedliwości ma być zamieniona na zarząd warszawskiego sądowego okręgu pod bezpośrednią władzą przybocznej kancelarji cara pozostający. Nowy zarząd sądowy ma być poddany pod bezpośrednią władzę przybocznej kancelarji cara, zakres zaś jego działania ma się rozciągać: a) na nominację urzędników sądowych; b) na coroczne wyznaczenie osobistego składu Izb sądowych; c) na przygotowanie projektu budżetu zarządu sprawiedliwości i jego wykonanie; d) oraz na sprawy o ułaskawienia i dyscyplinarne. Językiem urzędowym zarządu sądowego będzie stanowczo moskiewski, w stosunkach wewnętrznych i ze wszystkiemi władzami.

Po powstaniu 1863 roku zaprzestano przyjmować do służby telegraficznej i na urzędników stacyj przy kolejach żelaznych. W ostatnich czasach to się odmieniło, a korespondent warszawski *Czasu* mniema, iż nastąpiło to z następujących powodów.

Kiedy bieda to do żyda, mówi nasze przysłowie, rząd moskiewski stosuje je bardzo często do nas. Ilekroć okaże się gdzie brak ludzi, dalejże wracać się do Polaków. Tak było z instytutem inżynierskim i w ogóle służbą inżynierów dróg i mostów w carstwie; tak i teraz stało się z wydziałem telegrafów. Od niedawnego czasu przyjmują już w nim Polaków, a niektórzy z nowo przyjętych, otrzymawszy wcale nie złe, jak na początek, pensje, urzędują nawet na stacji głównej telegraficznej w Warszawie.

Jednym z motywów tego rozporządzenia była i ta okoliczność, że dla braku Moskali w służbie telegraficznej w Kongresówce zostawali dotąd sami prawie Niemcy; uważano to za niebezpieczne pozostawić tak ważną, szczególniej w czasach wojennych gałąź służby publicznej, jak telegrafy w ich rękach.

Sąd wojenny w cytadeli warszawskiej został zniesiony, a zamiast niego ustanowiono sąd wojenny okręgowy jawny z obrońcami. Sprawy wszakże polityczne będą sądzone po dawnemu.

Walne zebranie Towarzystwa pomocy naukowej dla dziewcząt polskich w Poznaniu odbędzie się w dniu 30. czerwca r. b. o godzinie 5tej po południu w małej sali bazarowej.

Były redaktor *Orędownika*, dr. Roman Szymański, skazany został d. 17. b. m. przez wydział karny tutejszego sądu powiatowego za przestępstwo prasowe na 30 talarów grzywny lub 10dniowe więzienie.

Ks. wikary Nawrocki z Cerekwicy, w Poznańskiem, odsiaduje od d. 17. b. m. w w więzieniu tamtejszego sądu powiatowego jednotygodniowe więzienie, na jakie za wykroczenie przeciw ustawom majowym skazany został. Do więzienia zaś sądu powiatowego w Grodzisku mają przybyć niezadługo: ks. wikarjusz Aleksander Raczkowski z Kęblowa i ks. wikarjusz Wawrzyn Czajkowski, skazani także za wykroczenie przeciw ustawom majowym, pierwszy na tygodniowe, a drugi na dwudniowe więzienie.

Zastępcę ks. oficjała gnieznieńskiego, ks. kanonika Wojciechowskiego, siedzącego, jak wiadomo, w więzieniu sądu powiatowego w Bydgoszczy, uwiadomiono d. 14. b. m., że skazany został za wykroczenie dawniejsze przeciw ustawom majowym na dalsze więzienie sześciotygodniowe. Uwięzienie więc ks. kanonika Wojciechowskiego pociągnie się prawie do końca roku bieżącego.

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— Kasyno mieszczańskie urządza wycieczkę do Stryja dnia 5. lipca. Bliższe szczegóły podamy wkrótce.

— Na wystawę sztuk pięknych we Lwowie przybyło popiersie gipsowe Stefanowej hr. Zamojskiej z gipsu odlane, znakomicie wymodelowane przez Marcelego Gujskiego. Oprócz tego przybył portret biskupa przemyskiego ks. Stupnickiego, malowany przez Kopystyńskiego.

— Do liczby sprzedanych obrazów przybył znów jeden. Jest to obraz Jaroszyńskiego Józefa, zatytułowany „Lirnik na Rusi,“ który kupiła hrabina Starzyńska Paulina.

— Interesa wspaniałej a niedawno założonej „komicznej opery“ wiedeńskiej coraz gorzej stoją, grożąc zupełną ruiną Towarzystwu. Towarzystwo budowlane dla pokrycia winnych 200.000 złr. wyrobiło sobie prawo licytacji wszystkich możebnych ruchomości. Orkiestra teatralna opuszcza Wiedeń udając się do Warszawy dla dawania tam koncertów.

— Pożar, który wybuchł d. 7. czerwca w Berdyczowie, zniszczył to miasto prawie do szczętu. Wszystkich domów miałoby być 1500, zgorzało zaś 1200. Straty niedają się zrazu obliczyć, tak są ogromne. Wiadomo, że Berdyczów jest stolicą żydowską na Rusi zakordonowej a może i w całej Polsce; liczy bowiem ni mniej ni więcej jak około 70.000 samych żydów. Handel prowadzi to miasto ogromny, pożar ten ostatni zniszczył większą część towarów na składach będących.

— Pan J. S. Jasiński znany, były dyrektor teatrów warszawskich pisze, obecnie życiorysy wszystkich znaczniejszych polskich artystów dramatycznych od czasu założenia teatrów krajowych aż do obecnej chwili. Dzieło to będzie zarazem dopełnieniem galerji fotograficznej artystów, mającej wyjść wkrótce na widok publiczny staraniem artysty teatrów warszawskich p. Michała Chomińskiego. Układem tej galerji zajmuje się p. Brandel właściciel zakładu fotograficznego.

— Onegdaj o godz. 4. po południu liczny orszak odprowadził zwłoki ś. p. Heleny Szymańskiej, b. artystki dramatycznej tutejszego teatru, na miejsce wiecznego spoczynku.

— Dnia 28. b. m. o godzinie 1. w południe odejdzie z dworca kolei gal. Karola Ludwika osobny pociąg spacerowy do Glinny Nawarji (pierwsza stacja kolei arcyksięcia Albrechta), który to pociąg towarzystwo „Frohsin“ powiezie i do którego karty gościnne po cenie 70 ct. dla dorosłych, zaś po 40 ct. dla dzieci u p. Völkera złotnika w Rynku, p. Neumana w handlu lamp. p. Ditmara (plac Marjacki) i w kawiarni wiedeńskiej nabyć można. Towarzyszeć pociągowi będzie muzyka c. k. pułku piechoty nr. 80.

— Biorący udział w wycieczce do Pesztu, jedni jadą jutro rano o 4. godzinie pociągiem kolei Albrechta przez Stryj, Sambor do Chyrowa, gdzie się przesiędą na pociąg spacerowy kolei Łupkowskiej, drudzy jadą koleją Karola Ludwika o godzinie 5. rano do Przemyśla, zkąd pociąg spacerowy wyrusza o godzinie 9. rano. Kolej Albrechta zniżyła o połowę ceny na swojej przestrzeni, na kolei Karola Ludwika trzeba płacić całą należytość za podróż ze Lwowa do Przemyśla.

— Z Łyczakowa. Od dłuższego czasu starają się mieszkańcy Łyczakowa o uporządkowanie, a właściwie o uregulowanie ulicy Łyczakowskiej, począwszy od kościoła św. Antoniego ku cerkwi św. Piotra i dalej, mianowicie pożądanem jest, aby rowy boczne szczególnie po stronie prawej od miasta były zasypane a ulica trotoarem zaopatrzona. Również należy splantować ulicę tę naprzeciw kościoła św. Antoniego obok naprzeciw leżącej studni, którą w odpowiedni sposób potrzeba podwyższyć. Regulacja taka byłaby bardzo dogodną, a gdy inne przedmieścia mniej zaludnione już dawniej zostały zaopatrzone w trotoary a rowy zasypane, to niepojmujemy istotnie, dlaczego urząd budowniczy tak długo zwleka z doprowadzeniem do skutku tych słusznych żądań mieszkańców. Prawdopodobnie sprawa ta niemusiała jeszcze dojść do p. prezydenta, gdyż inaczej — mamy otuchę, byłaby już załatwioną ku zadowoleniu ludności naszego przedmieścia.

— Czytamy w czasopiśmie *Krynicy*, że komfort w urządzeniu miejscowości tegoż nazwiska niewiele już zostawia do życzenia. Począwszy np. od izdebki za 20 centów dziennie, można w gmachu samego zakładu za cenę 7—9 zł. tygodniowo dostać salon parkietowany, wykwintnie tapetowany, z wyścielanemi meblami, lustrem i obrazami przyozdobiony, najwyborniejszą kompletną pościelą zaopatrzony. Prywatni właściciele domów i hoteli, w ich urządzeniu jeszcze więcej rozwinęli dobrego gustu, wygód i wykwintu. Znajdziesz bowiem tutaj: omnibus lub dorożkę do przejażdki, osobną salę jadalną, table d' hote, fortepian, gazety i pisma perjodyczne, piękne ogródki ku spożywaniu na wolnem powietrzu; a hotele „Pod Trzema Różami“ i „Warszawski“ wzorowem swem urządzeniem, mogą śmiało walczyć o lepsze z wieloma podobnemi domami, nawet po większych miastach kraju. Dawniej oprócz kilku domów skarbowych, zaledwo 50 lichych izb na pomieszczenie gości dostarczających, niemal cała publiczność kąpielowa we włościańskich chatach przytułku szukać musiała. Obecnie 60 domów gościnnych o 650 pokojach tworzą cztery główne dzielnice Krynicy, do których brukowane trotoary i wygodne chodniki doprowadzają. Obok tego stołować się można teraz w 7 publicznych restauracjach, stojących do wyboru, a 3 handle korzenne, 1 cukiernia, 3 piekarzy i 2 rzeźników zaopatrują potrzeby do życia. Ceny za obiad od 30 c. najwyżej do 80 c. dochodzące, dają możność zaspokojenia stołu, nawet i mniej zamożnym gościom. Nie brak też dla starozakonnych osobnych publicznych, a dobrze urządzonych restauracji. Pieczywo krynickie prawdziwie wyborne; nabiału z bogatych górskich pastwisk nigdy nie braknie, a pyszne jagody są bezprzykładnie tanie. Od kilku lat założony kosztem zarządu ogród warzywny, doborem jarzyn i kwiatów (bacząc na grunt i klimat miejscowy), powszechne budzi tu podziwienie; a prześliczny zbiór róż, podczas ich kwitnienia, przechodzi najśmielsze oczekiwanie znawcy i miłośnika.

— **Tyśmienica** dnia 25. czerwca. Na zamieszczone pod dniem 25. czerwca 1874 zażalenie, jakoby napis nad drzwiami biura urzędu pocztowego, i stampilji były w języku niemieckim, odpowiada się szanownemu korespondentowi tego zażalenia przecząco, albowiem szanowny koresponpent nie zdaje się być świadomym stanu rzeczy, a w takim razie niepowinien był jedną okoliczność szczegółu tego zażalenia zmyślać i takową publicznie podnosić.

Trudno by sobie kto wytłumaczyć potrafił, z jakiej przyczyny szanowny korespondent mógł tak grubo się omylić, i napisy, tak nad drzwiami biura, jakoteż i na godle frontowem, które od przeszło czterech lat namacalnie w języku krajowym „c. k. urząd pocztowy“ wydrukowane — takowe prześlepić; wnioskować tedy należy, iż szanowny korespondent nie mógł podówczas swoich myśli ściśle zebrać, by rozróżnić litery pisma polskiego od liter niemieckich, i niby upominając, umyślił się zemścić, a może i to *factum est*, że „co głuchy nie dosłyszy, to ślepy nie dowidzi.“

Rzeczami urzędowemi jakiemi są stampilje nie może urząd pocztowy tyśmienicki dowolnie rozporządzać, a gdy jest obecnie niemiecką, to skoro wyższa władza zezwoli na przeistoczenie takowej, stanie się wedle życzenia i woli szanownego korespondenta tyśmienickiego.

— **Z Sanockiego**. Przed paru dniami tj. 19. bm. odbyło się posiedzenie oddziału Towarzystwa roln. sanockiego zbożowego, trzech powiatów. Spodziewano się zapowiedzianego przybycia delegata Tow. roln. centr. w osobie wice-prezesa, zjazd więc był niezwykle liczny, bo była połowa członków, lecz pan wice-prezes nie przyjechał, a nawet nie raczył uwiadomić, że przybyć nie może; wysełanie delegatów, domyślać się można, jest w celu wskazania kierunku czynnossi Towarzystw filialnych, a głównie budzenia z apatji, lecz podobne z góry apatyczne i lekceważące postępowanie tem bardziej apatje ustala. W. Jan Wiktor, prezes oddziału nie był obecnym dla ciągłej słabości i ustąpił z prezesostwa Oddziału, który on swym wpływem dotąd utrzymał. Na jego miejsce prawie jednogłośnie obrano W. Antoniego Gniewosza, obywatela ogólnie lubionego i poważanego w sile wieku. Jego znana praktyczność i dane dowody rządności i wzorowe gospodarstwo rolne i przemysłowe w Klimkówce, rokuje Towarzystwu korzystne rozwinięcie. Załatwiono wiele innych spraw, rozdano nagrody włościanom, wybrano Wydział itd., na końcu odczytano wniosek p. T. Ostaszewskiego, którego treść była, by Towarzystwo wybrało i wezwało pewną ilość włościan na bezpłatnych członków na lat trzy, motywując, iż gdy włościanie mimo niewykształcenia, mogą być w Radach powiatowych, w sejmie i w Radzie państwa, należałoby, by byli w Tow. roln., gdzie nawet mogliby być i użytecznymi, a głównie przekonaliby się, iż to Towarzystwo dąży równie do dobra każdego rolnika, posiadającego choćby piędź ziemi, do dobra całego kraju, uważając udział ten za jedyny środek do obudzenia w nich uczucia obywatelskiego i przekonania się, iż nic nie działamy coby się sprzeciwiało woli monarchy, nie przeciw nim, ale w ogóle mamy na celu, by się naród mógł utrzymać przy ojcowiźnie; wnioskodawca postawił za przykład Tow. roln. w Rudkach, gdzie jest do czterdziestu włościan, którzy sami później oświadczyli się, iż oznaczone wkładki opłacać będą. Jest to bowiem jedyny środek zlania narodu w jednę całość obywatelską, w całość dążeń zasad, nadziei a usunięcia nieufności do większych posiadaczy. Lecz, niestety, obiadowa godzina przeszkodziła nawet dyskusji, bo i u nas germanizacja wpływ wywiera, iż żołądek ma pierwszeństwo przed sprawami kraju, choćby tak ważnemi. Nareszcie były i próby narzędzi rolniczych, które potem korzystnie rozprzedano.

— **Nadwórna**. Dochodzą nas wieści, jakoby w Kołomyi na tamtejszą straż ogniową, która podczas pożaru do Nadwórny przybyła, bezczelne baśnie na jej niekorzyść rozgłaszano.

Ażeby takim haniebnym pogłoskom tamę położyć, uważam za mój obowiązek podać do publicznej wiadomości, że podobne rozsiewane pogłoski nietylko są fałszywe, ale też i karygodne, gdyż wspomniona straż ogniowa pomimo 6¼ milowej odległości w sam czas, gdy dzielna straż ogniowa Stanisławowska z wytężenia już na siłach upadała, i tak wypoczynku jakoteż i posiłku potrzebowała, w przytomności prezesa swegu pana Zadębskiego a pod dowództwem naczelnika straży pana Nowickiego, z poświęceniem dalszy ratunek miasta objęła i od 6ej godziny wieczór do 3ej godziny rano nieustannie pracowała, w skutek czego reprezentacja gminna z Nadwórnej uchwałą z dnia 12. czerwca br. l. 437, tak szanownemu prezesowi magistratu Kołomyjskiego, jakoteż członkom wszelkiej pochwały, godnej straży i tejże naczelnikowi za prawdziwe poświęcenie się w niesieniu ratunku w nieszczęściu, podziękowała serdecznie.

Chomiak, burmistrz.

— (V.) **Wieliczka** dnia 23. czerwca. W tych dniach u nas wprowadzoną została w ruch maszyna parowa, za pomocą której goście zwiedzający kopalnie wielickie i górnicy pracujący około wydobywania soli w przestworach podziemnych, na wyłącznie w tym

celu urządzonych piątrowych szalach, spuszczać się mogą. Urządzenie to dla turystów z jednej, a dla biednych robotników z drugiej strony, jest prawdziwem dobrodziejstwem, gdyż pierwsi znużeni podróżą, przebytą do Wieliczki, zmuszeni byli zwiedzając kopalnie, do takowych spuszczać się po schodach, które to urządzenie jako nazbyt uciążliwe, niejednokrotnie już było powodem zażaleń, a tym samym w niejednej osóbce obudziło niechęć do zwiedzania tych, tak bogato w zjawiska uposażonych salin. Urządzenie takie nierównie więcej wpłynie dobrotliwie na stan zdrowia górników, ile że tylko raz na dzień przebywać będą drogę schodami, udając się do pracy w pieczarach, co im atoli później, kiedy przebite będą szyby w prostopadłej przestrzeni i usunięte zostaną przeszkody, zamienione zostaną na przejazd na szalach w ten sposób, jak to po innych kopalniach rządowych i innych od dawna już zaprowadzone jest.

Nie mniejszą też zasługę położył obecny zarządca salin, pan Leo, przez doprowadzenie do skutku i kreowanie drugiej ochrony dla małych dzieci. Za jego głównie staraniem i wpływem swym powstanie tedy ochrona, która mając przeznaczenie na przyjęcie 60 od rodziców swych przez cały dzień opuszczonych dzieci, przyczyni się do rozwinięcia umysłów, zachowa dzieci od zepsucia i zaszczepi w tychże zasady moralnego i bogobojnego życia.

A przecież mimo tych zasług pana Leo i jego uznania godnych zabiegów, których nikt z dobrze myślących zaprzeczyć nie może, szanowny korespondent do dziennika *Kraj* z dnia 21. czerwca br. nr. 139 utrzymuje, że usterki w zarządzie salin istnieć mające, są wynikiem nieoględnej administracji zarządu, a względnie, że takowe wyłącznie p. Leo jako zarządcy przypisać by należało. Myli się atoli szanowny korespondent, bo bez najmniejszej świadomości rzeczy zasięgnięte i podane fakta są skutkiem pokątnych knowań, potęgujących dawne zarzewie waśni i nienawiści między pewną warstwą społeczeństwa tutejszego, i walką o osobiste ambicyjne cele, a że dawno zapowiedziana wojna w ustroju umysłowym pana malkontenta dłużej już w łonie jego spoczywać niemogła, eksplozja ta więc złożona z samych ogół nieobchodzących i poprzekręcanych faktów, koniecznie wybuchnąć musiała po porażce, jaką szanowny korespondent ostatecznie w najnowszym czasie przy dokonanym wyborze uzupełniającym zwierzchności gminnej poniósł.

Nakoniec ku zupełnemu zaspokojeniu szanownego korespondenta zaznaczyć mogę jeden jeszcze fakt, że niedługo już gmina tutejsza o własnych wyłącznie siłach utrzymywać będzie szkoły wydziałową i ludowe, bo jak się z kompetentnego źródła dowiedziałem, właśnie za staraniem p. Leo, dbającego nierównie więcej jak p. korespondent o dobro miasta, ma być osiągniętą subwencja rządowa na utrzymanie szkół tutejszych.

— Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— W Warszawie wychodziło dzieło pt.: „Szkice historyczne. Książęta szląscy z domu Piastów. Przyczynek do historji rodzin panujących w Polsce, zebrany i złożony przeważnie z niemieckich źródeł przez Michała Bonieckiego.“ Obecnie wyszła część III. Zawiera ona okres od 1610—1675. Praca niniejsza kreśli żywoty zniemczałych Piastów, trzymając się dawnej teorji kronikarzy. Dzieło to ważne głównie dla tego, że niewiele mamy książek traktujących szczegółowo dzieje Szlązka.

— Nakładem *Tygodnika przemysłowo-handlowego* w Warszawie wyszło (1874) dziełko pt. „Piwa krajowe.“ Rozprawa ekonomiczna. Napisał Franciszek Drewnowski, emeryt służby skarbowej. Antor wykazuje, że piwowarstwo chyli się w Królestwie Polskiem do upadku od 1830 r. począwszy. Broszura ta pod wielu względami zainteresować może naszych piwowarów.

— *Przyjaciel domowy* wychodzący we Lwowie pod redakcją H. Stupnickiego, coraz lepiej jest redagowany. Zawiera wiele oryginalnych i to cennych prac. Obecnie wyszedł nr. 12. Treść jego: „Dziwni“ szkic powieściowy przez Michała Wołowskiego. Jest to pierwsza powieść młodego autora, znanego już z kilku dramatycznych utworów, która zapowiada w nim prawdziwy talent powieściopisarski: Pamiętnik więźnia stanu (c. d.) rzecz bardzo ciekawa; Wiano sieroty, wiersz Edmunda Znatowicza; Kościół św. Anny w Warszawie z ryciną; Rzeczy gospodarskie: Biegunka u syssaków; Stosowne użycie kąpieli; Jedwab czarno-farbowany, jego szkodliwość dla zdrowia; Tępienie ćmy i skrzydlatego robactwa, Zaleta dziurkowatej cegły; Kronika i Rozmaitości. Dodatek do Przyjaciela pt. „Pamiętnik zasłużonych w Polsce ludzi“ obejmuje nazwiska od Jezierski do Kalita. Redakcja zapowiada rozesłanie premii już na przyszły miesiąc. Premia ta, jest to litografia przedstawiająca Rejtana według obrazu Matejki.

— We Lwowie wyszły z druku dwie broszury, z których jedna zawiera tłómaczone na język polski przez dr. Ernesta Tilla Trzy Ustawy wyznaniowe z dodaniem autentycznego tekstu niemieckiego. Druga zaś zawiera: Ustawę z 20. marca rb. względem założenia i wewnętrznego urządzenia ksiąg hipotecznych (gruntowych) w Galicji, wraz ze sprawozdaniem sejmowej komisji prawniczej, uwidocznieniem zmian w projekcie rządowym poczynionych i dyskusją w sejmie galicyjskim przeprowadzoną, tudzież: Wykonawcze rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości. Zaletą tłumaczenia ustaw wyznaniowych jest dobry język polski, lepszy od wszelkich tłumaczeń rządowych; dotychczas, a więc blizko dwa miesiące po ogłoszeniu ustaw wyznaniowych w języku niemieckim, nie możemy się doczekać urzędowego tłumaczenia polskiego, skoro więc tak trudno o nie, możnaby śmiało tłumaczenia dr. Tilla zamieścić jako urzędowe w Dzienniku praw państwa. Co się zaś tyczy ustawy o księgach hipotecznych, to zbiory ustaw tego rodzaju, wydawane z wszelkiemi objaśnieniami, wyczerpujące niejako przedmiot w zupełności, są bardzo pożądane dla stron interesowanych; wydanie też rzeczonej ustawy w sposób przez dr. Tilla obrany, czyni najzupełniej zadość potrzebie. Obie te broszury stanowią zeszyty 2. i 3. „Zbioru ustaw krajowych“, wydawanego we Lwowie nakładem księgarni Seyfartha i Czajkowskiego. Pierwszy zeszyt zawierał: Postępowanie w sprawach drobiazgowych, przez dr. Kabata.

— W zeszycie trzecim *Ekonomisty*, wychodzącym w Warszawie, są artykuły następujące: Gęstość ludności państw Europy i północnej Ameryki, przez profesora dr. J. B. Oczapowskiego (dokończenie); Wystawa wiedeńska przez A. W. (d. c.); Darwin i umiejętności społeczne. Odczyt G. F. Knappa, miany w Stowarzyszeniu studentów wszystkich Wydziałów w Lipsku; Nowa ustawa Towarzystwa drogi Nadwiślańskiej (c. d.); Giełda produktów; sprawozdanie z operacji banku handlowego w Łodzi; Warszawskie Towarzystwo ubezpieczeń od ognia; Handel zewnętrzny Rosji przez granicę europejską w 1872 r.; Deklaracja o wzajemnem zabezpieczeniu fabrycznych i handlowych cech i znaków pomiędzy Moskwą a Austro-Węgrami. Komitet do spraw Królestwa Polskiego; Sprawy Tellusa; Zgromadzenie odbyte w Eisenach 1873 za staraniem stowarzyszenia „Polityki społecznej; Bank hipoteczny galicyjski w Krakowie; Lambert Adolf Quetelet. życiorys; Rezultaty wyprawy na Polesie; Stowarzyszenia rzemieślnicze; Notatki bibliograficzne; Bilans warszawskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu. Pismo to znakomicie redagowane polecamy uwadze publiczności.

— **Pigmejczycy.** W ostatnich dniach maja przybyła do Rzymu para karzełków etjopskich, mających należeć do bajecznej rasy pigmejczyków czyli Liliputów podzwrotnikowych, przysłana przez wice-króla Egiptu w darze królowi włoskiemu. Po przyjęciu ich w Kwirynale, Wiktor Emanuel wysłał do kedywa następujący telegram: „Dziś rano przedstawiono mi 2 Pigmejczyków. Pospieszam przesłać waszej wysokości serdeczne za nich podziękowanie. Towarzystwo geograficzne, któremu ich powierzyłem, będzie miało o nich wszelkie staranie, a nauka antropologii z badania ich korzyść odniesie. Udarowałem sierżanta Hussejna medalem cywilnej zasługi. Przyjmij wasza wysokość“ itd. Wspomniany sierżant Hussejn, któremu opieka nad karłami była powierzoną, miał w czasie podróży jednemu z nich Miani życie uratować, przytem odniósł 4 rany, towarzyszył im do Kwirynału, gdzie oprócz medalu otrzymał od króla złoty zegarek i 2 rewolwery. Z Kwirynału zaprowadzono ich do fotografa, a potem do hotelu. Naoczny świadek tak ich opisuje: „Oba te djabełki są raczej czarniawe niż czarne, mają włosy kędzierzawe, brzuchy mocno wystające i bardzo krótkie nogi. Ubrani w niebieskie kaftaniki pod szyją zapięte, w białe kurtki, fezy na głowach, europejskie trzewiki i pończochy spadające im z cienkich łydziąt, siedzą na jednym z dwóch materacy służących im do spania, i dmą bez przestanku, nie troszcząc się o ciekawe spojrzenia odwiedzających, w rodzaj dziecinnych trąbek. Nie okazują najmniejszego poczucia cywilizacji europejskiej, na żadne pytania, nawet arabskie nie odpowiadają. Nie można ich skłonić do powstania, i płaczą, gdy ich kto poruszy. Jeden Akka (jest to etnograficzne ich nazwisko) ma wzrostu 85, drugi 90 centymetrów.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Nowa olbrzymia cebula zwracała uwagę na ostatnich wystawach rolniczych w Anglii. Nazwano ją *Giaut Rocca*; jedna waży 1 do półtora kilograma. Chwalą też bardzo smak jej, jako łagodniejszy nierównie od smaku zwyczajnej cebuli.

Nowa żniwiarka Johnstona. Amerykański inżynier Johnston, którego doskonale obmyślana i nadzwyczaj dobrze wyrobiona maszyna już w przeszłym roku u nas była w użyciu i chlubnie się odznaczyła dokładnością roboty, wydoskonalił tej zimy jeszcze bardziej maszynę swoją. Poprzednio głównemi jej zaletami były szerokość cięcia (prawie 10 cali więcej jak u innych) jak również i to, że przez stosowne nachylenie grabi i piły, maszyna cięła zboże poległe o wiele lepiej niż wszelkie inne. W skutek uwag, jakie panu Johnston zrobił znany fabrykant angielski pan Schuttleworth, mający agenturę maszyn Johnstona na Austrję, postarał się ten inżynier o takie poprawienie maszyny, aby takowa odpowiadała bardziej naszym warunkom miejscowym, tj. aby była trwałą, ruchliwą i zdolną do przezwyciężania przeszkód.

Najgłówniejszą zmianą jest zmniejszenie szerokości cięcia. Jest ona teraz taka jak u zwykłych żniwiarek. Węższa maszyna łatwiej przezwycięża wszystkie przeszkody, a że przytem o wiele lżej idzie, przeto mniejsza ta jej szerokość o mało co zmniejsza ogólny rezultat wykonanej roboty. Pedał, którym woźnica mógł wstrzymać działanie grabi w dawniejszej konstrukcji, został tu wyrzuconym; okazało się bowiem w praktyce, że takowy najczęściej przez nadużycie lub niedbałość dawał powód do wypadków.

Kierująca krzywizna przy aparacie odkładającym została w ten sposób zmienioną, iż uniknięto zupełnie niekorzystnych zmian położenia grabi, jakie przy dawnej maszynie zachodziły. Zmianę wielkości garści reguluje się w dość obszernych granicach, przez zakładanie trybików różnej wielkości.

Podnoszenie platformy dla przewozu i regulowania wysokości ścierni, nie odbywa się jak dawniej za pomocą śruby, lecz przyrządem wymagającym o wiele mniej siły i czasu.

Wszystkie miejsca w silnem ruchu będące, opatrzone są w przyrządy do smarowania, które długo oliwę trzymają; toż samo i wszystkie iune panewki otrzymały odpowiedniejsze przyrządy do smarowania.

Główna podstawa maszyny otaczająca koło zapędowe, jest odpowiednio wzmocniona i bardzo silna.

Platformę przydłużono w tyle w ten sposób, że spadające garście pozostawiają między sobą a stojącem zbożem drogę o wiele szerszą niż przy wszystkich innych maszynach.

Wszystkie te korzystne poprawki zrobiono, nie poświęcając im wcale dotychczasowych zalet urządzenia i przeniesienia przyrządu tnącego; przeciwnie zużytkowano tu wszystkie doświadczenia, zebrane w ciągu ostatnich lat czterech, tyczące się bądź to wzmocnienia, bądź uproszczenia maszyny, tak iż rzeczywiście wyrzec można, że nowa maszyna stała się wzorem dla innych.

Przy dzisiejszym swym składzie, jest maszyna Johnstona o wiele lżejszą, tak, iż już para średnio silnych koni lub wołów wystarcza do pociągu *).

Jak bardzo przy tych wszystkich poprawkach miano na oku wzmocnienie maszyny, dowodzi następująca próba wykonana w fabryce Shuttlewortha w Wiedniu, którą naoczny świadek, korespondent „Wiener-Landwith.-Zeitung“ w następujący sposób opisuje:

„Wychodzono z przypuszczenia, iż uszkodzenia najczęściej powstają przez to, iż grabie, zwłaszcza przy zbożu długiem i gęstem, nie są w stanie przezwyciężyć oporu i albo same się łamią, albo wyłamują coś w maszynerji“ **).

„Głównie miano na oku ten moment, w którymby jedne z grabi zaplątały się w gęstem poległem zbożu, w którym to wypadku gdyby maszyny natychmiast nie wstrzymano, uszkodzenie byłoby nieuniknione.“

„W tym celu zaprzężono nową maszynę, puszczono w ruch aparat, a jedne grabie przywiązano sznurem do platformy, poczem ruszono z miejsca.“

„W tym wypadku powinne pęknąć albo grabie albo głowa w której one są osadzone, albo oś tej głowy, a nawet który z trybów; możliwem jest jednakże, a w praktyce najkorzystniejszem, iż przywiązane grabie zahamują całą maszynerję a tem samem i główne koło zapędowe. W tym ostatnim wypadku gdy koni nie wstrzymamy, koło się nie obraca, lecz sunie po ziemi. Otóż właśnie ostatni ten wypadek wydarzył się przy próbie, dając tem samem świadectwo trwałości z jaką wszystkie części maszyny są zbudowane.“

„Tę samą próbę zrobiono na nowo z tem obciążeniem, iż maszyna musiała iść kłusem po bardzo nierównej, żużlami i belkami pozarzucanej drodze. I tu także nic maszynie się nie stało.“

„Ponieważ jednakże było zamiarem fabrykantów doprowadzić maszynę koniecznie do jakiego uszkodzenia aby się przekonać, czy się wówczas złamie jaka część łatwo naprawić się dająca, a nie która z głównych składowych części maszyny, jak n. p. głowa od grabi, oś jaka, tryb, główne koło zapędowe, albo też rama podstawowa, przeto poddano maszynę trzeciej jeszcze cięższej próbie.“

„Powiększono przeszkody i porzucano na drodze bale na 8—10 cali grube.“

„Po takiej to drodze puszczono maszynę ostrym kłusem przywiązawszy znowu grabie tak, iż koło po ziemi sunęło. Wszystko to przesadziła maszyna szczęśliwie bez uszkodzenia.“

„W końcu przystąpiono do próby ostatniej. Puszczono maszynę po tych samych przeszkodach i z tą samą chyżością z wolnym ruchem przyrządu tnącego i odkładającego, w trakcie zaś ruchu zahamowano nagle grabie, pochwyciwszy jedne z nich sznurem. Ponieważ zahamowanie to odbyło się przy niezwykle szybkim obrocie, przeto raptowne wstrzymanie było jakoby silnem uderzeniem. W skutek takowego pękło ramię od zachaczonych grabi.“

„Ponieważ śmiało twierdzić można, że w praktyce nigdy maszyna ani z tą szybkością pracować nie będzie, ani też nigdy grabie tak nagle wstrzymane nie zostaną, przeto można pomienione próby uważać za zupełnie przekonywające o znakomitej trwałości maszyny. Fabrykantom żniwiarek powinno bardzo chodzić o to, ażeby przy uszkodzeniach, które się wydarzyć muszą, takowe trafiły na części mniej esencjonalne, łatwo zastąpić się dające. W powyższym wypadku szybki pochód maszyny po tak nierównej i przeszkodami zawalonej drodze z kołem zahamowanem, powodować musiał niezwykłe naprężenie wszystkich pojedynczych składowych części, do czego jeszcze doliczyć należy wstrząśnienia tak dla leizny szkodliwe. Tymczasem po ukończeniu próby na całej maszynerji nie było znać najmniejszego uszkodzenia, wyjąwszy owo złamane ramię od grabi.“

„Próby te tak bezwzględnie przeprowadzone,“ — kończy korespondent p. Lindiuger, świadczą o trwałości i mocy tej nowej uproszczonej maszyny Johnstona i jestem przekonany, iż polecić ją można zwłaszcza tam, gdzie są trudne warunki miejscowe.“ (Z majowego zeszytu *Rolnika*, obacz inserat).

*) Dawną maszyną Johnstona robiłem na przeprząg w przeszłym roku przez całe żniwa dwoma parami koni wprawdzie rosłych, lecz wcale nie nadzwyczajnie silnych. W razie potrzeby robiła nawet jedna para ciągle przez kilka dni z rzędu. *A. J.*

**) Rzeczywiście jedną częścią która się psuła u mnie przy żniwiarce Johnstona, była lana głowa w której osadzone są ramiona od grabi. Trzy takich głów musiałem w ciągu żniwa ze Lwowa sprowadzić. *A. J.*

Ostatnie wiadomości.

Wstępny artykuł *Gazety Lwowskiej* o księżach, uciekających do Chełmu, miał, jak się pokazuje, przygotować publiczność do kroków, które rząd nakazał wobec owych zbiegów, gdyby się pojawili napowrót w Galicji. Mają być śledzeni i natychmiast do granicy odstawiani pod strażą. Starostom udzielono spisu wszystkich zbiegów.

Disraeli i Derby z powodu uroczystego przyjęcia swego na członków honorowych krawieckiej korporacji mieli przemowy, w których pierwszy mówił w obronie równouprawnienia religii i systemu wolnego handlu, i podnosił dzisiejsze pomyślne położenie narodu angielskiego. Derby podniósł, że powszechny stan polityczny Europy objawia coraz więcej dążeń pokojowych. Jest to obowiązkiem każdego angielskiego ministra starać się o utrzymanie pokoju.

Times i *Standard* zaprzeczają pogłoskom o zamierzonej podróży królowej Wiktorji do Petersburga.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 26. czerwca. Wieczorne dzienniki donoszą, że namiestnikiem Morawy i tajnym radcą mianowany Possinger-Choborski; książę Lothar Meternich radcą dworu przy namiestnictwie w Lincu; radca namiestnictwa Grosser radcą nadwornym przy namiestnictwie w Tryeście; radca sekcyjny Pozzi radcą nadwornym w Dalmacji; radca nadworny Schurda radcą ministerjalnym w ministerstwie spraw wewnętrznych. Radca nadworny Jenny pensionowany.

Londyn d. 26. czerwca. Stowarzyszenie katolickie rozprawy toczyło nad swem zadaniem, przywrócenia świeckiej władzy papieża. Uchwalono, ażeby katolicy angielscy własnych stawiali kandydatów przy wyborach do parlamentu, a wspierali katolików na kontynencie.

Fulda d. 26. czerwca. Dzisiaj zakończyły się konferencje biskupów, poczem odprawiono wspólną modlitwę w grobowcu św. Bonifacego. Ma być wydany wspólny list pasterski; ze strony katolików nie było żadnej demonstracji podczas obecności biskupów.

Wiedeń d. 26. czerwca. Wielki książę Konstanty Mikołajewicz przybywa dopiero jutro. Brzybył tu Sadyk-basza, i usiluje wyjednać notowanie papierów tureckich na giełdzie tutejszej.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 26. czerwca 1874.

godzina 10. minut 45 przed południem.

Akcje kred.	220.75.	Anglo-austr.	136.50
Unionsbank	99.50.	Vereinsbank	6.50
Kolei Kar. Lud.	258.—.	Kolej południ.	140.—
Franko-austr.	49.50.	Baubank	57.50
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. silne.	

Wiedeń 26. czerwca 1874.

godzina 2. minut 15. po południu.

Akcje fran.-aus.	52.—.	Węgier. kred.	155.—
Anglo-austr.	137.50.	Unionsbank	99.25
Kolej Kar. Lud.	258.—.	Nordbahn.	209.75
Kolej południo.	140.25.	Kolej Alföd.	143.50
Kolej Elżbiety	209.—.	Kolej Lw.-czer	144.—
Węg. Nordostba.	119.—.	Vereins-Bank	6 25
Anglobau	—.—.	Węg. Ostbahn.	52.—
Gal. indemniz.	79.50.	Losy z r. 1864	132.50
Koszyc.-Oderb.	69.—.	Verkehrsbank	84.—
Losy tureckie	47.—.	Baubank-Act.	59.50
Kolej państwow.	325.—.	Bankverein	81.—
Wied. Bauver.	37.25.	Hyp. Ren. ban.	14.50

Usposobienie silne.

Lwów, z Izby handlowej dnia 26. czerw.

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	257	–	259	–
„ Lwow.-Czern. Jassy	146	—	146	50
Banku hip. gal. po 200 zł.	213	–	21[illegible]	–
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a	83	40	84	–
„ „ „ 4 pr. w. a.	74	[illegible]0	75	25
„ „ „ 5 pr. okres.	83	4[illegible]	84	–
Banku hip. gal. 6 pr.	86	75	87	25
Gal. zakł. kred. włośc.	93	75	95	–
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	79	50	80	25
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	85	75	86	50
Losy miasta Krakowa	18	50	20	50
„ „ Stanisławowa	13	50	15	50
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	18	5	26
Dukat cesarski	5	20	5	28
Napoleondor	8	89	8	9[illegible]
Pół imperjał rosyjski	9	–	9	1[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	1	64	1	7[illegible]
Rubel rosyjski papierowy	1	54	1	55
Pruskie bilety kasowe	1	6[illegible]	1	65
Srebro	105	50	106	75
Wiedeń d. 24. czerw. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)				
Rent. austr. w bankn. 5 pr	69	40	69	50
„ „ w sreb. 5 „	74	80	74	90
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	2[illegible]6		26[illegible]	–
1839 1/5 losu	24	50	226	
1854 po 250 zł. 4 pr	99	–	99	50
1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr	109	50	109	
1860 „ 100 „ „ „	110	50	111	–
1864 „ 100 „ „ „	131	50	132	–
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	121	55	125	25
Oblig. indm. (za 100 zł.)				
Galicyjskie	79	50	80	50
Bukowińskie	78	—	78	50

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Inne publiczne pożycz.				
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p.	95	40	95	7[illegible]
Węg. poż. prem. po 100	78	50	79	
Turecka poż. kol. po 400 fr	47	75	48	–
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	135	–	135	50
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr	—		—	
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł	221	25	221	75
„ „ węg. 200 zł. em. 80 p	155	50	156	—
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł.	86[illegible]		8[illegible]0	
Franco-austr. po 200 złr em. 40 pr.	29	75	30	–
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	68	50	69	–
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	—		—	
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—		—	
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł	—		—	
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	—		—	
Renten bank po 200 złr.	14	60	15	–
Banku nar. austr. po 600 zł	995		996	–
Banku powsz. aus. po 200 złr	—	—	—	
Unionbank po 200 złr.	99		99	25
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p.	5	75	6	25
Verkehrsbank pow. po 200 zł	86		87	—
Wied. bankver. po 200 złr.	78	50	79	50
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	119	75	120	25
Alföldzkiej po 200 złr. sreb	144	75	145	25
Dniestrzańskiej „ „	—	—	—	–
Elżbiety „ m. k	210	—	210	50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2093	–	2198	—
Franc. Józ. po 200 złr. w. a	205	—	205	50
Kol. gal. Kar. L. po 200 złr.	257	50	258	–
Lw. Cze. a Jas. po 200 złr. w. k	145	–	146	—

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. a	22	—	24	–
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr	18[illegible]	—	182	5
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	85	—	86	–
Rudolfa po 200 złr. s. r.	159	50	160	—
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	140	50	143	
Staatseisb. Ges. 200 zł w. a.	325	50	326	50
Südbahn po 200 zł. srebr.	14[illegible]		14[illegible]	50
Tramway wied. po 200 zł	143	—	145	–
Węg.-gal. (Łup.) po 200 zł. w. a	123	50	124	50
Węg. płn. wschod. p. 200 zł. s	119	–	120	—
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	51	75	52	25
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	138	50	139	50
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr. po 200 zł	56	–	56	25
„ „ wied. „ 100 „	37	—	37	25
„ tanich pom. po 100 z.	13	90	14	10
Listy zastaw. (za 100 zł.)				
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr	95	–	95	50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. w. a	84	—	85	—
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	74		75	50
„ „ 5 pr. w. a	83	60	84	50
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	86	50	87	–
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	93	50	94	
Bank nar. austr. m. k. 5 pr	—		–	
„ „ „ w. a.	91	60	91	75
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 zł	77	–	—	–
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	82		—	—
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	—	—	—	–
Dniestrzańska 300 „ „	—	—	30	–
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	93	50	—	—
„ em. 1862 5 pr.	92	50	93	—
„ em. 1870 5 pr.	—	—	—	–
„ em. 1872 5 pr.	97	75	98	—

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	94	—	94	50
„ „ 5 pr. w. a.	89		—	–
„ „ 5 pr. sr.	104	90	105	20
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	[illegible]08	–	—	—
„ II. em. 5 pr.	105		106	–
„ III. em. 1871 300	104	50	—	
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	–	–	–	
Lw. Czer. Jas. I. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	78	—	78	25
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	87	50	—	—
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	82	25	—	—
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	78	50	—	—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa	94	20	94	50
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	93	–	93	50
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	89	25
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	79	–	79	25
Papiery loteryjne (szt.)				
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	159	50	160	—
Klary po 40 złr. m. k.	25	50	26	—
Keglevich „ 10 „ „	11	75	12	25
Krakowska po 20 złr.	18	-	20	—
Palffy „ 40 „ „	23	50	24	—
Rudolfa „ 10 „ „	12	—	12	50
Ks. Salm „ 40 „ „	30	50	31	—
St. Genois „ 40 „ „	21	75	22	25
Stanisław. (poż.) po 20 zł. wa	13	50	14	50
Waldstein po 20 zł. m. k	21	50	22	—
Windischgrätz po 20 zł. „	18	—	19	—
Dewizy (3miesięczne.)				
Berlin 100 tal.	—		—	—
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	93	65	93	75
Hamburg 100 mark. banko.	54	70	54	80
Londyn 10 ft. sterl.	111	70	111	80
Paryż 100 frank.	44	20	44	30

28 centów. funt dobrego **Cukru** za **28 ct.** nabyć można wyłącznie w handlu **A. HORNA,** ulica Krakowska Nr. 17. **28 centów.**

Do urządzenia wielkiej traczki parowej nad Prutem w Czerniowcach, potrzebuje podpisana Dyrekcja około

1200 sążni

5ciu do 5½ funtowych industrialnych

szyn żelaznych

(Grubenschienen) wraz z potrzebnemi gwoździami i około 200 cetnarow ogniotrwałych cegieł.

Uprasza się panów liwerantów swe oferty wraz z załączonemi wzorami (okazami) najdalej do 14 dni podpisanej Dyrekcji nadesłać. 2602 1—2

Czerniowce, 22. czerwca 1874.

Dyrekcja dóbr
Putyłów i Jasienów.

Wyższa szkoła rolnicza
imienia Haliny
w Zabikowie pod **Poznaniem.**

Wykłady półrocza zimowego 1874/75 rozpoczną się d. 15. października r. b. Bliższych szczegółów udziela i zgłoszenia przyjmuje do 1. października niżej podpisany 2601 1—2

Dr. Au,
Dyrektor wyższej szkoły rolniczej imienia Haliny.

Świeżość, Piękność i Młodość nadaje twarzy i powłoce ciała

CRÊME-ORIZA
DE NINON DE LENCLOS

L. LEGRAND, dostawcy perfum wielu panujących domów
207, ulica Saint-Honore w PARYŻU
i w głównych magazynach perfum we Francji i zagranicą. 2576 1—24

We Lwowie w aptece p. P. Mikolascha i handlu galanteryjnym p. K. Strzyżowskiego.

Dom Zleceń i Skład Nasion
w Krakowie przy ulicy S. Jana l. 292

poleca

Koński ząb (kukurudza amerykań.) na morgę w uprawie rzędowej 8-10 garncy. Sadzi się na zieloną paszę od **maja** do końca **lipca**, garn. 1 złr. 10 c. funt cłowy 20 cent.

Turnips angielski, nasienie oryginalne funt cł. 90.

Rzepa szwedzka Ratabaga, sieje się w maju i czerwcu funt cł. 65.

Brukiew wielka, żółta, szwedzka funt cł. 60.

Rzepa ściernianka, (Stoppelrüben) funt cł. 50.

Lucerna, francuska **Marchew** pastewna olbrzym.

Rajgrasy, angielski, włoski, francuski itd. oraz wszelkie nasiona okopowe, trawne, leśne, warzywne i kwiatowe.

Nadto poleca swój skład **Herbaty Chińskiej** funt na 3. 4. 5 i 6 złr. w. a. Zamówienia rozsyła począwszy od jednego funta *franco.*

Poszukuje pilnych i rzetelnych Ajentów dla Galicji i Bukowiny, pod korzystnemi warunkami.

Sery z fabryki Cichawskiej, mianowicie: **Limburski** w cegiełkach, ctn. cł. 45 złr. funt, cł. 55 cent. **Szwajcarski** w kręgach cet. 42 zł. w. a.

2488 3—4 **J. Jerzmanowski.**

Wm. KNAUST,
Wien, Leopoldstadt,
Miesbachgasse 15, gegenüber d. kk. Augarten.
28 Medaillen.

Etablirt: 1823. 1881 14—? Garantie.



Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Baupumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen. Illustrirte Kataloge gratis per Post.

L. 720.

Konkurs.

W skutek uchwały Rady miejskiej z dnia 17. czerwca 1874 l. 720 ogłasza się niniejszem konkurs na posadę lekarza miejskiego z remuneracją roczną 100 zł. i wynagrodzeniem osobnem za oglądanie bydła na rzeź przeznaczonego oraz i oględziny zmarłych według ustanowionej taksy.

Mianowanie nastąpi prowizorycznie na lat trzy.

Ubiegający się o tę posadę P. T. pp. lekarze, zechcą podania swoje zaopatrzone w dowody praktycznego i teoretycznego uzdolnienia, niemniej znajomości języka krajowego, wnieść do magistratu Strzyżowskiego najdalej do 15. lipca br. 2583 2—3

Magistrat kr. woln. miasta Strzyżów d. 21. czerwca 1874.

Pańskie pomieszkanie,

12 pokoi z przynależytościami, stajnią i wozownią w domu Tennera, ulica Majera na Iem piętrze, od 20. lipca do wynajęcia. 3—3

W. S. Wilczyński

właściciel Domu bankowego we Lwowie, ulica Kościuszki Nr. 4, mając rozliczne stosunki tak w kraju jak i zagranicą,

1. **załatwia** pożyczki pod najlepszemi warunkami na dobra, realności i kamienice,
2. **przyjmuje** do jak najkorzystniejszego umieszczenia na czas dłuższy lub krótszy większe i mniejsze kapitały,
3. **ułatwia** kupna i sprzedaże dóbr, realności, kamienic i wszelkie parcellacji.
4. **ma oddane** do wypuszczenia rozliczne dzierżawy i folwarki, źródła mineralne, kopalnie węgla, wosku i nafty, 2164 9—?
5. **poszukuje** lasów na morgi, na sztuki lub gotowych progów, drzewa rzniętego i sągów.

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 1915 13 —?

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

Specjalna

fabryka cukrów i czekolady
W. Lipińskiego

we **Lwowie**, *ul. Jagielońska l. 174²/₄, (nowy 6), w* **Krakowie**, *ul. Bracka l. 158.*

Dostać można po nader nizkich cenach dotąd niepraktykowanych we Lwowie, najlepszych cukierków w kilkunastu gatunkach funt złr. 1, karmelków nadziewanych funt 80 ct., pastylek nadziewanych funt złr. 1, ślazowych od kaszlu funt 80 ct., miętowych funt 80 ct., czekoladę wanilowa po złr. 1, 1.25, 1.50 i 2 złr. funt. w proszku do gotowania funt 90 i 80 ct.

Zamówienia na prowincję wysyłają się natychmiast za zaliczką. 3—15

Fabryka cukierków ul. Jagielońska l. 6.

Inserat

w Nr. 134 i 139 „Gazety Narodowej" poszukujący dwóch oficjalistów dla dóbr **Bonów** z dniem dzisiejszym odwołuje się. 2600 2—2

OKÓLNIK.

P. T. 2459 10—10

Ażeby podać szanownemu odbiorcy sposobność, zaopatrzyć się w potrzeb z pierwszego źródła, ogłaszamy poniżej cennik naszych wiedeńskich wyrobów i zaręczamy za prawdziwy towar i pewną i rzetelną usługę. Z uszanowaniem

Die Kattun- und Tüchel-Druck-Fabriks-Niederlage:
we WIEDNIU, Stadt. Ruprechtsplatz 3.

CENNIK:

- **po 20 ct. łokieć** perkalu własnego wyrobu, materji ręcznej roboty. Szyfony i płótno domowe 2. jakości.
- **po 25 ct. łok.** wyroby kosmarońskie, perkale kretony, batysty, materje na koszule, szyfony, atlas, gradl, 1 jakości.
- **po 30 ct. łokieć** wyroby kosmazońskie, perkale, kretony, na koszule, gładkie i wzorkowaną brylantynę, gradl na koszule, szyfon, damast pierwszej jakości.
- **po 35 ct. łok.** wyroby francuzkie, perkale, kretony, brylantyna, muszliny, żakonety pierw. jakości.
- **po 45 ct.** do **50 ct. łok.** pika francuska we wszystkich kolorach ⁹/₈ szer. pierw. jakości
- **po 80 ct. łok.** kolorowy obrus. ⁸/₄ wielk. w rozmaitych kolorach.
- **po 85 ct. tuzin** dziecięce chusteczki batystowe z kolorowemi szlakami.
- **po 1 zł. 15 ct. tuzin** damskie chusteczki batystowe z farbowanemi szlakami obrąbione 1 zł. 30 ct. tylko.
- **po 1 zł. 60 ct. tuzin** żakonetowych damskich chusteczek do nosa z farb. szlakami.
- **po 2 zł. 50 ct. tuzin,** mułowe chusteczki damskie, ze szlakami kol. lub białemi, obrobione; oba gatunki pierw. jakości od 2 zł. do 5 zł. tuz. Rumburskie chusteczki pierw. jakości 5 –6 zł. tak z białemi jakoteż kolorowemi szlakami.
- **po 3 zł.** tuz. męz. chustecki do nosa z farb. szlakami pierw. jakości. Takie 2. jakości 2 zł. 50 c.
- **po 3 zł. sztuka**, prześcieradło, 3 łok. długie 2 łok. szerokie, gwar. płótno czyste.
- **po 3 zł.** suknia damska z fran. muszlinu lub pikowa biała, 12 łok. ⁹/₈ szerok.
- **po 4 zł.** nakrycie damastowe na stół na 12 osób tak w białym jak w kolorowym guście.
- **po 7 zł.** nakrycie damastowe płócienne na 12 osób w białym kolorze.
- **po 7 zł. sztuka** ⁴/₄ prane kreas płotno 30 łok.
- **po 8 zł. sztuka** ⁵/₈ prane kreas płotno 30 łok. 10 zł garnitur cirkas do przykycia sie, zawierające 2 kołdry i jeden obrus w dowolnych kolorach.

UWAGA. My rzadko kiedy ogłaszamy nasz cennik, dlatego upraszamy go sobie zachować na wypadek potrzeby. Wzory i cenniki wysyłamy na żądanie franco. Wysyłki za pobraniem. Zwracamy na nasz adres: „Ruprechtsplatz Nr. 3, hinter der Ruprechtskirche, vis-a-vis dem Eingange zur Sacristai."



Licytacja
w Bieniawie,

o 2 mile od dworca koleji w Tarnopolu oddalonej, odbędzie się w dniach 2. i 3. lipca b. r. zupełna wyprzedaż inwentarza przez publiczną licytację, a to: 40 młodych krów z cielętami i 60 sztuk młodego bydła rogatego rasy mürztalerskiej, 40 wołów i 22 koni roboczych, następnie narzędzi i maszyn gospodarczych, niemniej 100 sztuk matek owiec mołdawskich z jagniętami. 2507 6—6

W celu obsadzenia miejsc w Bursie Brzeżańskiej, rozpisuje się niniejszem

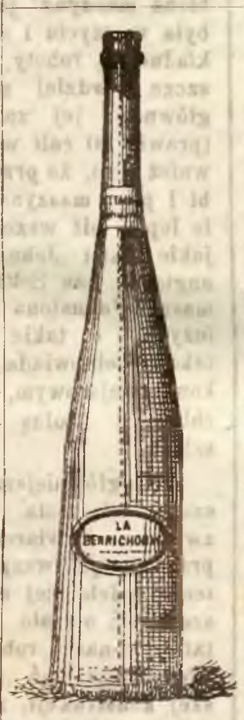
konkurs

z terminem do 15go Sierpnia b. r. Podania nieostęplowane, zaopatrzone w metrykę chrztu, świadectwo szkolne z ostatniego półrocza, świadectwo ubóstwa i zdrowia, z dokładnem oznaczeniem miejsca pobytu i ostatniej poczty należy stylizować: do Wydziału towarzystwa Bursy na ręce skarbnika ks. Brzezińskiego w Brzeżanach. 2567 2—2

Od Wydziału towarzystwa Bursy

Brzeżany dnia 19. Czerwca 1874.

Józef Jakubowicz, prezes.
Ks. **Kajetan Brzeziński**, skarbnik.



Dom założony w 1835 r.

Touttain syn, dystylator w Vierzon we Francji.

LA BERRICHONNE

Likier stołowy hygieniczny wyśmienitego smaku i odudzający apetyt.

Skład główny w Paryżu u p. Dézervile, rue St. Denis, 211.
We Lwowie w cukierniach pp. Kosteckiego i Rotlendera.

1822 12—12

Agronom

mogący się wykazać jak najchlubniejszemi świadectwami tak z teorji jak i praktyki, znający się dokładnie na racjonalnej uprawie roli, chodowli inwentarzy, gorzelnictwie i innych fabrykacjach, leśnictwie, budownictwie, inżynierji wiejskiej, rachunkowości, użyciu wszelkich machin rolniczych, biegły w administracji i organizacji dóbr, poszukuje posady za wynagrodzeniem stałem lub tantiemą. — Szczegóły pod l. C. D. Horożanka koło Halicza poste restante

---

Rachmistrz

egzaminowany, biegły w prowadzeniu rachunkowości wiejskiej, tak pojedynczej jak i podwójnej, przytem jako fachowy agronom z administracją gosp. wiejsk. zupełnie obeznany, poszukuje posady rachmistrza, sekretarza lub kontrolora. Oferty pod l. E. F. Horożanka poste restante. 2555 3—3

Konduktory piorunowe.

Dostawę taśm miedzianych, drutu miedzianego i miedzianych słupów drutowych do konduktorów piorunowych, ofiaruje

Kupfer-Walzwerk von **F. A. Hesse Söhne**
zu **Heddernheim** bei **Frankfurt a/M.**

2595 1—1

Olejek do uszu

C. Chopa, aptekarza w Hamburgu, leczy **głuchotę**, jeżeli takowa nie pochodzi z urodzenia, i usuwa wszelkie z gluchotą połączone choroby. Flakonik 1 złr. 25 ct. Z opakowaniem przy wysyłkach na prowincję o 20 ct. więcej. Do nabycia we **Lwowie** w **apt. Zygmunta Ruckera.** 2392 10—12

Tamże dostać można niezawodny środek przeciw **kaszlowi**, **chrypce**, **zaflegmieniu** i **astmie** po 50 ct. Za opakowanie 20 ct.



Realność

we Lwowie w nowym stanie, przynosząca czystego dochodu 8–9% z placem frontowym 16 sągów szerokości na budowli — odpowiedna na fabryki wszelkiego rodzaju — jest cała lub częściowo do sprzedania.

Czynsz roczny 3850 złr., 15000 złr. dług bankowy. — Bliższa wiadomość przy ulicy Stryjskiej pod Nr. 25 u właściciela. 2568 3—3

Całkiem świeży transport

TURNIPSU angielskiego i RZEPY pastewnej (Ścierniaki)

2471 4 6 poleca

białej okrągłej cetnar 60 zł. funt 80 ct. | białej okrągłej cetnar 50 zł. funt 70 ct.
„ długiej „ 60 „ „ 80 „ | „ długiej „ 50 „ „ 70 „
żółtej olbrzymiej „ 80 „ „ 1 zł. | wszystkie gatunki razem mieszane 80 „

Pierwszy skład nasion
WILHELMA ADAMA
we Lwowie, przy placu Marjackim nr. 10. naprzeciw hotelu Europejskiego.

2461 **Nadzwyczajne zniżenie ceny!** 4—?

trwa tylko aż do wyczerpania pewnej na ten cel przeznaczonej ilości egzemplarzy.

10 tomów nowych powieści

Kraszewski, Wilkońska, Kaczkowski, Bałucki, Lenartowicz, Giller, Loziński.

Cena sklepowa złr. 12 za tylko **złr. 5** w księgarni **F. H. Richtera** we Lwowie.

HÉMATOSINE

PP. TABOURIN, kawalera legji honorowej, i LEMAIRE, chemików.

Środek żelazisty, fizjologiczny przyswajalny dla organizmu.

Środek ten niezawodny leczy szybko i radykalnie wszelkie choroby z niedokrwistości pochodzące.

Bladaczkę, wycieńczenie i utratę sił, skrofuły, lymfatyzm dzieci, białe upławy, brak miesięcznych odpływów, wychudnienie, osłabienie ogólne, mozolny i długi powrót do zdrowia etc.

Najdelikatniejsze żołądki wybornie znoszą HÉMATOSINE, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie utrudza organizmu, nie sprawia obrzydzenia, ani żadnych przypadłości. Hurtowa sprzedaż u p. DESNOIX et Ce. w Paryżu, 22, rue du Temple, we Lwowie w aptece p. P. Mikolasch. 1839 18—24

KUPONY

płatne 1. lipca b. r. wypłaca począwszy od dnia dzisiejszego,

Kantor wymiany

2503 7—?

SOKAL i LILIEN
(dawniej O. M. BRAUN)

tudzież kupuje i sprzedaje obligacje państwowe i przemysłowe, listy zastawne jakoteż wszystkie monety pod najkorzystniejszemi warunkami.

Księgarnia
Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie, otrzymała na główny skład:

Rusbrock przedziwny. Przełożył na język polski ks. W. P. ZZ. w 8ce str. 310. Lwów 1874 . . 1 złr.

Krechowiecki ks. Dr. **Nauki niedzielne. Skład apostolski według Ewangelji i Ojców kościoła**, w dużej 8ce str. 409. Lwów 1874 2 złr.

Nehemar K. Wspomnienie z młodości od 1830 do 1850 r. Wspomnienie pierwsze. **Sylwia.** 2 tomy duże w 8ce. Lwów 1874 . . 2 złr.

Nowakowski Dr. **Jak niemieccy pedagogowie polecają przygotowywać dzieci do nauki pisania i czytania** w dużej 8ce. str. 73. Lwów 1874 50 ct.

Nakładem tejże księgarni wyszła:

TERESA
powieść współczesna
napisał
Kazimierz Olejowski

w 8ce 2 tomy I. str. 245. II. str. 234. Lwów 1874. 2 złr. 50 ct. 2504 3—3

Wichera & Kerman



jeneralni reprezentanci firmy

Clayton & Shuttleworth

utrzymują na swych składach

we Lwowie, w Czerniowcach i w Proskurowie

wielki wybór maszyn i narzędzi rolniczych,

w szczególności:

Grabie nowo ulepszone całkiem z kutego żelaza, jedno i dwu konne z zębami ze stali sprężynowej, z koziołkiem lub bez tegoż Claytona & Shuttlewortha.

Oryginalne amerykańskie grabie „Ithaka" z koziołkiem lub bez tegoż w cenie zł. 160, 148, 140, 130 w. a.

Johnstona dwukołowe **kosiarki** całkiem z kutego żelaza z dwoma nożami w cenie 325 zł. w. a.

Johnstona dwukołowe kombinowane **żniwiarko-kosiarki** z dwoma stalowymi aparatami do żęcia w cenie 620 zł. w. a.

Johnstona nowo ulepszone **żniwiarki** z dwoma nożami w cenie 510 zł.

Bukeye dwukołowe kombinowane **żniwiarko-kosiarki** z dwoma stalowymi aparatami do żęcia i czterma nożami w cenie 560 zł.

Bukeye dwukołowe żniwiarki w cenie 445 zł. w. a.

Poprawne **Samuelsona** żniwiarki „**ROYAL**" z przyrządem do transportu po wązkich drogach w cenie 430 zł.

Champion dwukołowe kombinowane **żniwiarko-kosiarki** kompletne 580 zł. które to żniwiarki w miesiącu czerwcu b. r. po wyżwymienionych cenach do wszystkich stacyj kolejowych Galicji dostawiamy.

Zestawienie i użycie nabytych żniwiarek mogą nadzorcy pp. komitentów w naszych zakładach bezpłatnie się wyuczyć, jak niemniej chętnie wysyłamy na żądanie monterów w tym celu za zwykłem wynagrodzeniem, jeżeli tylko możność po temu będzie. 2558 2—3

Cenniki wysyłamy gratis i franco.

Wichera & Kerman,
skład fabryczny i komisowy dla maszyn rolniczych
we Lwowie, w Czerniowcach i w Proskurowie.
(Obacz gosp. handel i przemysł.)

C. k. uprz. kolej Dniestrzańska.

ROZKŁAD JAZDY

ważny z dniem 1. lipca 1874 aż do odwołania.

2585 2—2

Pociągi Nr. **1**, **2**, **7** i **8** kursują codziennie; pociągi Nr. **5** i **6** kursują codziennie z wyjątkiem Soboty; wreszcie pociągi Nr. **3** i **4** kursują w nocach z Niedzieli na Poniedziałek, z Wtorku na Srodę i z Czwartku na Piątek. Przy pociągach Nr. **1**, **2**, **3** i **4** na głównej linji znajdują się wozy osobowe **1**, **2.**, i **3**. klasy, zaś przy pociągach odnogi do Borysławia Nr. **5**, **6**, **7** i **8** tylko wozy osobowe **2**. i **3**. klasy.

Z Chyrowa do Stryja

Mile	Kilometer	Stacje		Pociąg mięszany Nr. I. g.	Nr. I. m.	Nr. III g.	Nr. III m.
		Kraków	Odj.	10	36	1	13
		Lwów	„	5	5	5	5
		Przemyśl	„	8	34	9	1
		Chyrów (Rest.)	„	10	42	11	47
1.3	10.2	Głęboka	„	11	5	12	9
2.2	16.8	**Nadyby**	„	11	20	12	23
3.9	30.2	Sambor (Rest.)	„	12	1	1	1
5.9	44.9	Dublany	„	12	40	1	38
8.	60.7	Dobrowlany	„	1	17	2	16
9.7	73.7	Drohobycz (Rest.	„	2	7	3	6
11.8	86.	Gaje wyżne	„	2	41	3	40
13.3	100.9	Stryj (Rest.)	Przj.	3	13	4	12
		Stryj „	Odj.	4	—	5	20
		Lwów	Przyj.	7	23	8	—

Ze Stryja do Chyrowa

Mile	Kilometer	Stacje		Pociąg mięszany Nr. II g.	Nr. II m.	Nr. IV g.	Nr. IV m.
		Lwów	Odj.	7	22	8	30
		Stryj (Rest.)	„	11	23	12	24
1.9	14.8	Gaje wyżne	„	12	1	1	—
3.5	27.2	Drohobycz (Rest.)	„	12	41	1	39
5.2	40.1	Dobrowlany	„	1	15	2	12
7.3	56.	Dublany	„	1	55	2	40
9.3	70.6	Sambor Rest.	„	2	42	3	35
11.	84.	Nadyby	„	3	14	4	5
11.9	90.7	Głęboka	„	3	31	4	20
13.3	100.9	Chyrów (Rest.)	Przyj.	3	56	4	44
		Chyrów „	Odj.	4	28	5	14
		Przemyśl	Przyj.	6	9	6	38
		Lwów	„	9	45	10	50
		Kraków	„	5	39	3	18

Z Drohobycza do Borysławia

Mile	Kilometer	Stacje		Pociąg mięszany Nr. V g.	Nr. V m.	Nr. VII g.	Nr. VII m.
		Drohobycz	Odj.	6	30	2	45
0.4	9.0	Budka Nr. 2a.	„	6	40	2	35
1.5	11.6	Borysław	Przyj.	7	7	3	22

Z Borysławia do Drohobycza

Mile	Kilometer	Stacje		Pociąg mięszany Nr. VI g.	Nr. VI m.	N. VIII g	N. VIII m
		Borysław	Odj.	9	30	4	—
1.1	8.6	Budka Nr 2a	„	7	59	4	29
1.5	11.6	Drohobycz	Przyj.	8	7	4	37

Czas obliczony jest według zegaru lwowskiego.
Bliższe szczegóły podadzą plakaty.

C. k. uprzyw. kolej Dniestrzańska.

(Przedruk nie będzie honorowany.)

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.